

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000298541

2250 - Bartoszewicz Kar. 1917

Dzieje Galicji

2271 - Remikarczyk Józ. 1926

Tarnowski Góry

JÓZEF PIERNIKARCZYK

TARNOWSKIE GÓRY
KOLEBKA
PRZEMYSŁU ŚLĄSKIEGO



LEON HARASIEWICZ

2271.

NAKŁADEM KOMITETU WYDAWNICZEGO



II 40725

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000348857

Akc. Nr. K 1580/60

Słowo wstępne.

Ponieważ miasto Tarnowskie Góry z pomiędzy miast Górnego Śląska ma historję jedną z najbogatszych, dlatego chcąc dać pogląd na dzieje tego miasta w ciągu jego 400 letniego istnienia, należało podać głównie te momenty i fakty historyczne, które miały doniosły wpływ na dziejowy rozwój wypadków górnośląskich. Pomiąłem w dziełku niniejszem różne zapiski kronikarskie i drobne szczegóły, dotyczące się mieszkańców miasta, budowli jego, jak i okolicy miasta, a chciałem wskazać na znaczenie i rolę jego kulturalno-religijną i społeczno-gospodarczą, jaką spełniało w ciągu czterech wieków. Stąd uwzględniłem głównie dzieje gminy ewangelickiej, prześladowań religijnych, uświadomienia narodowego, oraz rozwój górnictwa tarnogórskiego. Niechby praca ta choć w części przyczyniła się do poznania i umiłowania dziejów ziemi i pracowitej i bohaterskiej ludności górnośląskiej, tej bliższej ojczyzny ludu polskiego na Śląsku.

Tarnowskie Góry, w czerwcu 1926 r.

Józef Piernikarczyk.



Ogólny pogląd na stan posiadania od roku 1526 – 1926.

Ziemia bytomska przed założeniem miasta Tarnowskich Gór.

Był kiedyś czas, w którym na Górnym Śląsku nie jeszcze nie wiedziano o nieprzebranych skarbach, drzemiących w łonie ziemi w dzisiejszych Tarnowskich Górach i okolicy. Jeszcze „na górach” jak powszechnie tę okolicę, gdzie dziś miasto leży, nazywano, szumiały świerki, sosny i wiekowe dęby, a na polanach pasterz strzegł swoich trzód. Pod lasami ukryty kruszec srebrny czekał na pracowite ręce, które go miały z wnętrza ziemi wydobyć na światło dzienne.

Właścicielami Starych Tarnowic byli w połowie XIV wieku (1358) szlachcic Świenchysław z Tarnowic a według kroniki księcia Ziemiowita z Bytomia z roku 1316 był panem Tarnowic Adam z Tarnowic, który w r. 1351 założył Ptakowice na prawie niemieckim. Panowie polscy starali się gorliwie posiadłości swe podnieść przez nadanie prawa niemieckiego.

Panowanie nad tą ziemią dzierżyli różni koronowani i niekoronowani władcy, którzy się często zmieniali, gdyż okolica około Bytomia już od czterech wieków słynęła z górnictwa. Ziemię tę uprawiała szlachta polska, która siedząc od wieków na swoich zagonach, osadzała kolonistów po wsiach i nadawała im prawo magdeburskie.

Papież Grzegorz IX. 26. V. 1229 r. wspomina o Bytomiu i zalicza miasto do posiadłości Benedyktynów w Tyńcu, do klasztoru św. Piotra. W roku 1230 miasto zostało umocnione a w roku 1254 nadano mu prawo niemieckie. Bytom, po raz pierwszy wspomniany w kronikach w XII wieku, jako miasto sąsiednie zasłynął w XIII stuleciu. Górnictwo kwitnęło już w XIII wieku, lecz spalenie się archiwum bytomskiego uniemożliwia poznanie stanu górnictwa w XIII wieku.

Przodkowie dzisiejszych polskich górników kopali wówczas koło Bytomia, Szarleja, Miechowic, Dąbrówki, Wielkiego Kamienia, Blechówki, Suchej Góry i koło Rept na Srebrnej Górze. Kiedy wieś

Repty powstała, nie wiadomo. Początek jej sięga zamierzczej przeszłości. W r. 1247 otrzymały Repty na mocy dokumentu prawo niemieckie od Ks. Władysława opolskiego, który szpitalowi Św. Wincentego we Wrocławiu nadał w jego posiadłości w Reptach prawo sprowadzenia niemieckich kolonistów, i w ten sposób uwolnił go od sądownictwa kasztelana w Bytomiu.

Według kroniki mieli górnicy z okolicy Bytomia obok górników ze Złotej Góry walczyć z Mieczysławem opolskim przeciw Tatarom pod Lignicą 1241 r. Miasto Bytom, leżące na głównym trakcie z Krakowa do Wrocławia miało wielkie wtedy znaczenie. Istniał naówczas świetnie prosperujący zawód furmanów, szczególnie w Bytomiu. Czem dzisiejsza kolej, tem dawniej droga bita z Krakowa do Wrocławia, która miała pierwszorzędne znaczenie handlowe. Z wtargnięciem Turków do Europy upadają miasta górnośląskie. Wykopaliska przedhistoryczne świadczą, że ziemia ta już w odwiecznych czasach była zamieszkaną. Kazimierz Ks. opolski w końcu XIII wieku dał księstwo swoje wraz z ziemią bytomską Waclawowi, królowi czeskiemu, i z jego rąk przyjął je jako lenno z powrotem. W ten sposób ziemia ta przeszła w posiadanie Czechów.

Potomkowie Kazimierza opolskiego, jako lennicy korony czeskiej rządzą ziemią górnośląską, która często ulega podziałowi. Nawet ziemia bytomska nie pozostała cała, tylko została podzieloną pomiędzy książąt cieszyńskich i oleśnickich, jako potomków Kazimierza. Po śmierci Henryka z Ziębic, narzeczonego córki dziedziczki Konrada Czarnego z Oleśnicy, stał się panem części dziedzictwa oleśnickiego, król węgierski, Maciej Korwin, który tymczasem odszkodował księcia cieszyńskiego za jego część bytomską, królewską posiadłością w Kozielskiem.

Wojna o Śląsk rozpoczęła się w roku 1474. Zjawily się na Śląsku zbrojne oddziały króla węgierskiego Macieja, króla polskiego Kazimierza i króla czeskiego Władysława. Walczono 3 lata z rzędu. Maciej okazał się wojownikiem energicznym, śmiałym, wytrwałym i bardzo przezornym. Polacy okazali się słabymi. Zawarto rozejm dnia 25 maja 1477 r. Tak więc ziemia bytomska przeszła w posiadanie króla węgierskiego.

Król Maciej zastawił w dzień Św. Antoniego 1477 r. ziemię bytomską Janowi z Żerotina za 8.000 guldenów węgierskich jako udzielną wolną własność, gdyż tenże nie pochodził z rodziny książęcej. Władysław Jagiellończyk, król czeski i węgierski potwierdził ten zastaw 1493 r. w dzień Św. Stanisława.

Ziemia bytomska w posiadaniu Jana Opolskiego i założenie miasta 1526—1532.

Teraz ziemia bytomska i zamek w Świerklańcu dostały się w tej samej formie przez sprzedaż ze strony wspomnianego właści-

ciela w r. 1498 w dzień Św. Mateusza, za pozwoleniem króla węgierskiego i czeskiego Ludwika, w posiadanie ks. Jana Opolskiego, a po śmierci tegoż w r. 1532 znowu na mocy układów spadkowych w posiadanie margrabiego Jerzego z Brandenburgji.

Przez kupno więc przyszedł w posiadanie ziemi bytomskiej i zamku świerkłańskiego Jan, książę opolski, do którego to nabytku przyłączył ziemię raciborską, którą po śmierci księcia Walentego raciborskiego odziedziczył.

Posiadłości księcia opolskiego, który był bezdzietny, pragnęły stany czeskie wcielić do korony, gdyż wcale nie życzyły sobie wśród siebie widzieć obcego albo nie Ślązaka.

Znalazł się jednak Jerzy, margrabia brandenburski, rodem z Frankonji, który będąc wychowawcą królewicza Ludwika, starał się zawczasu o posiadłości bezdzietnego Jana opolskiego. Będąc w łaskach króla Ludwika, króla czeskiego i węgierskiego, otrzymał od tegoż 16. 1. 1526 r. zapewnienie, że ma prawo oczekiwania na wszystkie księstwa i dobra Jana opolskiego.¹⁾

Zamek świerkłański i ziemię bytomską i prawo jej używania po śmierci Jana opolskiego nadał Ludwik margrabiemu Jerzemu. Po śmierci margrabiego i jego następcy miał król te posiadłości znowu odebrać po półrocznem wypowiedzeniu i zapłaceniu sumy zastawnej.

Margrabia Jerzy z Brandenburgji jeszcze za życia Jana opolskiego wszedł w bliższe stosunki z tymże. Widzimy go od początku przy boku Jana opolskiego, a ponieważ interesował się górnictwem, więc Jan opolski wszedł z nim w układy celem sprowadzenia górników kolonistów i nadania miastu ordynacji górniczej. Margrabia już w roku 1528 figuruje w Tarnowskich Górach, ale w jakiej roli — otóż gra on tu rolę przedsiębiorcy, który sprowadza górników kolonistów i osadza ich w Tarnowskich Górach. Zrozumiemy też lepiej, dlaczego przy nadaniu miastu ordynacji górniczej w roku 1528 figuruje także margrabia Jerzy, chociaż właścicielem tej ziemi jeszcze nie był. Utańczyło się bowiem mylne przekonanie, że Jerzy, margrabia brandenburski był już w roku 1526 właścicielem tej ziemi i założycielem miasta Tarnowskich Gór.

W rzeczywistości wówczas t. j. 1526 r. margrabia Jerzy jeszcze nie był w posiadaniu miasta ani ziemi bytomskiej, ale już po przyrzeczeniu króla Ludwika uwijał się na Śląsku, gdyż był on już właścicielem księstwa karniowskiego, które nabył w r. 1533 i wywierał wpływ na Jana opolskiego i pracował z nim jako pełnomocnik i przedsiębiorca w dziedzinie górnictwa.

W roku 1526 Jan opolski ogłosił Tarnowskie Góry miastem. W Bytomiu w poniedziałek po Cantate (30 kwietnia) 1526 r. nadali

¹⁾ Stenzel, Manuscript der Geschichte der freien Standesherrschaft Beuthen, II. Abth. Dokument w odpisie znajduje się w bibliotece Sądu Krajowego w Wrocławiu.

Jan opolski i margrabia Jerzy wolność górnictw¹⁾ dla swoich ziem opolskiej, głogowskiej, karniowskiej a szczególnie bytomskiej i miastu Tarnowskie Góry. Zawiera ona ogłoszenie wolności górnictwa i zwyczajne zapewnienia i przywileje dla gwarectw i górników. Była ona zapewne w tej myśli ogłoszona, aby upadłe górnictwo ołowiu i srebra około Bytomia ożywić przez przyciągnięcie obcych gwarectw i górników.

W Opolu w poniedziałek po Św. Marcinie 1528 roku nadał Jan opolski przez przyciągnięcie margrabiego Jerzego dla kopalń w Opolskiem, Raciborskiem, Karniowskiem, a szczególnie w Bytomskim i to miastu Tarnowskie Góry ordynację górnictw²⁾. Ta ordynacja zawiera w artykule pierwszym frankońską ordynację margrafa brandenburskiego Jerzego, a obok niej polskie prawne zwyczaje górnicze jako podstawę. Przez wyrazy: „polskie zwyczaje górnicze“ należy niewątpliwie rozumieć te, które już w XVI wieku miały swoje znaczenie w na nowo rozwiniętym górnictwie olkuskiem, a tarnogórskiemu bardzo podobnym. Niektóre, a szczególnie krakowskie gwarectwa także brały udział w górnictwie i wytworzyło się równe prawo zwyczajowe przez przenoszenie się górników z jednego okręgu górnictwa do drugiego. W roku 1529, w dzień św. Franciszka nadał Jan opolski urzędowi górnicznemu pieczęć i herb. Jan opolski umarł 25 marca 1532 r., a w posiadanie ziem jego przyszedł margrabia Jerzy, na mocy przyznanych mu przez króla Ludwika praw.

Tarnowskie Góry własnością Brandenburczyków. 1532—1618.

Margrabia Jerzy miał otrzymać miasto na własność, ale otrzymał je tylko w zastaw. Margrabia Jerzy przekazał ziemię bytomską swemu synowi Jerzemu Fryderykowi w roku 1543. W roku 1543 umiera Jerzy brandenburski a po nim obejmuje rządy syn jego, margrabia Jerzy Fryderyk brandenburski i karniowski. W roku 1562 udzielił margrabia Jerzy Fryderyk miastu przywilej herbu.

Po raz pierwszy także rozpoczynają się spory na tle zakazu wywozu srebra, gdyż mennicom cesarskim odmawiano srebra, a ponieważ margrabia posiadał również mennicę, przeto chciał swoje prawa przeprowadzić. Przyszło do procesu między cesarzem Ferdynandem, jako królem czeskim i margrabią, przez który cesarz pragnął odebrać posiadłości bytomskie.

¹⁾ Zimmermann, Band II S. 220 drukowano 1783. O udzieleniu wolności górniczej istnieje dokument, ale takiego, w którym by była mowa o nadaniu praw miasta, niema. Nikt jednak nie widział dokumentu, w którymby nadano Tarnowskim Góróm prawa miejskie. Najwcześniejsza wiadomość jest u Zimmermanna, a Stenzel, wielki historyk śląski powołuje się na Zimmermanna i twierdzi, że dokument nadania wolności górniczej z roku 1526 jest w archiwum miasta a z roku 1528 w archiwum wrocławskim.

²⁾ Ta ordynacja ukazała się drukiem, jak wyraźnie w niej napisano, ale drukowane egzemplarze już w r. 1721 były bardzo rzadkie.

Proces ten toczył się przed najwyższym sądem książęcym, w którym jedna i druga strona przedstawiała argumenty bardzo poważnej natury. Przewodniczący sądu, biskup Baltazar z Wrocławia dowodził, że margrabia Jerzy Fryderyk posiada ziemię bytomską na mocy darowizny przez króla Ludwika udzielonej. Do takiej jednak darowizny nie miał król czeski i węgierski Ludwik prawa, na mocy rozporządzenia króla Władysława, że żadna część państwa czeskiego nie może bez zgody stanów być sprzedana.

Prawnicy margrabięgo znów przedstawiali rzecz w ten sposób, że ziemię bytomską posiada margrabia nie z darowizny, ale na mocy zastawu, danego przez króla Macieja rodzinie Żerotinów, następnie przeszłej do margrabiów przez różne sukcesje. Przytoczyli jeszcze cały szereg innych argumentów.

Chociaż cesarz odroczył odebranie ziemi bytomskiej margrabiemu, to jednak zażądał wszystkich kopalń i zysków z nich od początku posiadania aż do ukończenia sprawy, gdyż w darowiźnie nie zostały wymienione i należą przeto do królewskich regalji.

Także i ten punkt zbijali prawnicy margrabięgo, powołując się na prawo rzymskie, które zalicza tylko złoto i srebro do przedmiotów regalji górniczej. Tutaj tylko chodzić może o ołów, gdyż ten tylko zyskuje się w pierwszym ogniu. Proces trwał od 1560 do 1564 roku. Jaki zaś wynik tego procesu osiągnięto, nie można ze znalezionych aktów poznać.

Zresztą, że nie margrabia tylko cesarz jest właściwym panem dziedzicznym ziemi bytomskiej i posiadaczem regalji górniczych, poznać możemy stąd, że kiedy gwarectwom z Polski, podejmującym się budowy sztolni krakowskiej, udzielono przywileju wolności górniczej za poleceniem króla polskiego, Zygmunta Augusta, przedłożono go do potwierdzenia cesarzowi. W roku 1603 umiera margrabia Jerzy Fryderyk, ostatni frankoński książę ze starszej margrabskiej linii brandenburskiego domu. Nie spełniło się życzenie jego, aby utrzymać przy swym rodzie dziedzicznie ziemię bytomsko-bogumińsko-karniowską. Po śmierci margrabięgo Jerzego w r. 1603 ostatniego frankońskiego księcia ze starszej margrabskiej linii brandenburskiego domu odziedziczył ziemię tę 1603 roku elektor brandenburski, Joachim Fryderyk, który oddał ją swemu synowi, margrabiemu Janowi Jerzemu brandenburskiemu w roku 1606, który 18 lipca 1608 złożył ze ziem tych hołd cesarzowi.

W roku 1608 był po raz ostatni margrabia Jan Jerzy w Tarnowskich Górach. Od tego czasu aż do r. 1788, nie przybył tu ani austriacki ani pruski władca tych ziem.

Tymczasem Habsburgowie już od dawna mieli oczy zwrócone na te kwitnące kraje i skrupulatnie śledzili rozwój górnictwa tarnogórskiego. Także i potajemnie zasięgali zapewne wiadomości o zyskach z górnictwa. Teraz po śmierci Jerzego Fryderyka, stosownie do dokumentu nadania z roku 1526 przez króla Ludwika, chciał cesarz jako król czeski, po złożeniu szylinga zastawnego, od spadko-

biercy Jerzego Fryderyka, elektora Joachima Fryderyka brandenburskiego, ziemię bytomską odebrać. Wola ta jednak nie mogła być zamieniona w czyn. Cesarz bowiem znajdując się stale w kłopotach pieniężnych, nie był w stanie złożyć sumy niegdyś danej w zastaw w ilości 8.000 dukatów, tem mniej żądanych od elektora sum meljoracyjnych.

Oprócz tego miano ze skarbcza śląskiego na ziemię tę podjąć 100 000 guldenów, gdy tymczasem cesarz w dniu 7 sierpnia rozkazał skarbowi śląskiemu zająć ziemię tę dla Łazarza Henckla Donnersmarcka. Tutaj po raz pierwszy spotykamy się z nazwiskiem Henckla w związku z miastem Tarnowskie Góry. Henckel Donnersmarck to człowiek, który ma odegrać w ziemi bytomskiej wielką rolę dziejową.

Cesarz znajdujący się w kłopotach, aby zaspokoić swoich wierzycieli, zarządził następnie, że należy gwałtem odebrać ziemię bytomską i bogumińską. Jednak niepokoje w rodzinie habsburskiej, jawne kłótnie między cesarzem Rudolfem a jego braćmi, do tego wielkie poważanie, jakim się cieszył margrabia Jan Jerzy u śląskich protestantów — dalej właśnie religijne — wywołały ferment między ludnością czeską, morawską i śląską, który niebezpieczny stał się dla cesarza, to wszystko nie pozwoliło na wykonanie zarządzeń gwałtownych i radykalnych.

Od terminu do terminu odkładano objęcie posiadłości przez skarb śląski ze strony cesarza. Udano się do rozstrzygnięcia sądowego, które doprowadziło do procesu przed najwyższym sądem książęcym. Spór prawny trwał od roku 1613 do 1621 bez ostatecznego rezultatu. Wprawdzie margrabia Jan Jerzy został wyrokiem śląskiego sądu książęcego 17 maja 1618 r. skazany na przyjęcie zwrotnej sumy zastawnej w ilości 8.000 dukatów, za którą to sumę ziemia ta Janowi z Żerotina zastawioną została, i miał otrzymać zwrot kosztów meljoracyjnych a zato oddać ziemię bytomską z powrotem koronie, ale Jan Jerzy pozostał przy swych posiadłościach bez przeszkody, gdyż cesarz nie miał pieniędzy na wykupno ziem tych, pomimo, że Łazarz Henckel parł o zwrot długu i procentów, na owe czasy ogromnej sumy.

Temu wyrokowi nietylko nie poddał się margrabia brandenburski, ale stawiał nawet opór zbrojny. Z pewnością byłby margrabia ziemię tę zatrzymał, gdyby nie był wziął udziału w wyprawie wojennej króla zimowego, Fryderyka z Palatynatu i Czech, którego gorącym poplecznikiem i zwolennikiem był. Po nieszczęśliwej wojnie stracił Jan Jerzy kraj i ludzi. Cesarz znajduje teraz okazję, aby usunąć niewygodnego sobie właściciela krajów zastawnych. Jan Jerzy został wyjęty z pod amnestji i pozbawiony śląskich posiadłości i wypędzony na banicję, gdzie umiera.

Miasto i ziemia bytomska w posiadaniu Henckłów Donnersmarcków 1618 — 1926.

Cesarz Ferdynand II. zaraz po wyroku prawa książęcego z dnia 14 maja 1618 zastawił za pożyczkę ziemię bytomską i bo-

gumińską 26. czerwca 1618 r. Łazarzowi Hencklowi Donnersmarckowi, starszemu, który miał na ziemiach tych hypotekę i nadał ją temuż r. 1623 jako posiadłości zastawne.

Przez długi czas wzbraniała się szlachta i obywatele nowego pana uznać, który nie był ślązakiem i któremu także ślascy książęta i stany stawiały trudności i nie chciały go przyjąć do swego grona. Ale wytrwałość i zaciętość, z jaką Łazarz i syn jego do celu dążyli i nie przestali walczyć o prawa nabycia ziemi bytomskiej i bogumińskiej — jak również olbrzymi jeszcze dług, który miał cesarz do spłacenia rodzinie Hencklów, z którego tylko część przez objęcie w zastaw ziemi bytomskiej i bogumińskiej pokryta została, do tego jeszcze rzeczywiste wielkie zasługi, jakie wspomniana rodzina dla tronu cesarskiego w Wiedniu wniosła, pozwoliły pokonać wszystkim te trudności. Skoro nowy właściciel spłacił 50.000 guldenów spadkobiercom hrabiego von Harrach, któremu właściwie cesarz podarował ziemię bytomską, sprzedał ją wyżej wspomniany cesarz synowi zmarłego Łazarza Henckla, młodemu Donnersmarckowi, mocą kontraktu zrobionego w Wiedniu dnia 26 maja 1629, za sumę 80.000 guldenów w gotówce, oprócz wymienionych wyżej 50.000 guldenów, 367.765 guldenów 20 grajcarów, sumę pozostającą do wyrównania późniejszego i bliżej nie podanych, ale bardzo wielkich zaległych uroków. Nareszcie 28 stycznia 1632 Łazarz II. Henckel Donnersmarck wszedł w posiadanie rzeczywiste i dziedziczne ziemi bytomskiej i bogumińskiej.

Wielki wpływ musiał Łazarz I. i II., pochodzący z Węgier, posiadać na dworze cesarskim. Jako najstarszy znany z tej rodziny w r. 1378 Piotr Henckel de Quinto Foro-Quinto Foro po węgiersku Csös-törtörkökhely, na niemieckie Donnerst- albo Donnersmarck; jestto małe miasteczko należące przez długi czas do Polski a potem do Węgier. Ci jako protestanci podczas kontrreformacji, w czasie której byli prześladowani ci, którzy byli innego wyznania byli w wielkich łaskach u cesarza rzymsko-katolickiego, jak to widać z lenna i dziedzicznego nadania ziem bytomskiej i bogumińskiej i jak to widoczne jest z przyznania wielkich i ważnych przywilejów. Odtąd ziemia bytomska pozostała w rodzinie hrabiów Hencklów Donnersmarcków, którzy ciągle jeszcze byli w wielkich łaskach na dworze cesarskim, chociaż byli ewangelikami i sprzyjali protestantom. Dnia 14 listopada 1697 r. zostały posiadłości Leona Ferdynanda, najstarszego syna Jerzego Fryderyka, hrabiego Henckla Donnersmarcka, wyniesione do godności stanu wolnego i wyposażone różnemi nadaniami pierwszeństwa wśród innych i przywilejami¹⁾, jakkolwiek opierały się temu stany śląskie i wyższy urząd ziemski, chcąc przeszkodzić cesarskim postanowieniom.

Dnia 14 kwietnia 1698 r. postanowił wyższy urząd ziemski, że w przyszłości hrabia Henckel nie może być wyniesiony do stanu książęcego, dopóki nie zostanie katolikiem. Według dawniejszych

¹⁾ v. Sonnenberg a. a. O. Bd. 1. Access. S. 311.

już zasad przekabacania ewangelickich rodzin na katolickie, postanowił cesarz Leopold, że opieka nad dwoma synami Leona Ferdynanda ma być oddana wdowie, katoliczce, zmarłego Leona Ferdynanda a nie żyjącemu bratu zmarłego, hrabiemu Maksymiljanowi na Tarnowskich Górach i Świerklańcu. Synowie Leona Ferdynanda, którzy dotąd w ewangelickiej wierze byli wychowywani, mieli być pozyskani dla wiary katolickiej.

Rozporządzeniem z dnia 28 września 1699 r. postanowił cesarz, że potomkowie Leona Ferdynanda mieli pozostać przy rządach tej ziemi aż do wygaśnięcia tej linii, a potem dopiero potomkowie Maksymiljana, ale pod warunkiem, że przyjęli najprzód wiarę katolicką. Karol Maksymiljan Henckel Donnersmarck na Świerklańcu i Tarnowskich Górach pozostał ewangelikiem i przetrwał najcięższe czasy, będąc przykładem dla swych poddanych. Godność hrabiowska przeszła w roku 1746 na linię świerklańską, gdyż królewskim rozpoznanem z dnia 22 kwietnia 1746 r. Leon Maksymiljan, katolik, został obwiniony o zdradę stanu i pozbawiony godności hrabiowskiej.

Tak się zmienił stan posiadania i właściciele ziemi, bogatej w skarby i dzielny pracowity lud, aż do objęcia Śląska a temsamem i ziemi bytomskiej, przez Fryderyka II., króla pruskiego i następców, pod których rządami hrabiowie Hencklowie Donnersmarckowie dochodzą do szczytu świetności i bogactwa i kontynuują dzieło rozpoczęte przed wiekami przez ostatniego Piasta śląskiego Jana z Opoła. Nader szczególnie sprzyjające warunki, jak otwarcie kopalń węgla w ich posiadłościach, umożliwiły Hencklom stworzenie wielkiego przemysłu w swych ziemiach, gdzie z Tarnowskich Gór oni i inni przedsiębiorcy czerpali wzory i inicjatywę.

Jan II. Opolski.

Jeden z książąt górnos Śląskich, który nie uległ niemczyźnie, lecz zachował przywiązanie do kolebki swego rodu, był Mikołaj II, pan na Opolu. Nie sprzyjał on ani Niemcom, ani Węgom, którzy w roku 1487 zajęli Śląsk, przemyślał nad połączeniem księstwa swego z Polską. Nie tajna była myśl jego królowi węgierskiemu Maciejowi, zaczęł by zapobiec oderwaniu się księstwa opolskiego od Śląska, polecił staroście śląskiemu, aby Mikołaja i brata jego Jana w moc swą dostać się starał. Spełnił rozkaz starosta i zwiabiwszy braci do Koźła, w silnej zamknął ich wieży w roku 1487. Dopiero ponowiwszy hołd i złożywszy okup w ilości 80.000 złotych, wydostali się bracia na wolność. Sprawa ta nie odstraszyła Mikołaja od powziętego zamiaru. Zdaje się, że nie zaniechał go i wtedy, gdy po śmierci króla Macieja (1490 r.) Śląsk z Czechami połączony został. Zniemczone Czechy i zniemczona wielka część Śląska nie mogły nęcić ku sobie owego Piasta, który nawet jak i brat jego Jan nie władał językiem niemieckim. Odplacali Mikołajowi niechęcią książęta śląscy, a niechęć ta zgotowała mu koniec tragiczny. Na zjeździe książąt śląskich w Nysie, podejrzewając książąt o zamach

na niego, rzucił się z pugiuałem w rękę na Kazimierza cieszyńskiego i biskupa wrocławskiego Jana Rotha, ale ich nie zranił śmiertelnie. Lud nyski chciał go zabić w kościele św. Jakóba, gdzie się schronił Mikołaj przed zemstą. Wtrącono go do lochu. Mikołaj chciał złożyć 100.000 złotych, gdyby go puszczono na wolność. Sądem miejskim ławniczym został skazany na śmierć, gdyż książęta bali się brać odpowiedzialność na siebie. Przed tym sądem, odbytym pod gołem niebem, książęta oskarżali Mikołaja w języku niemieckim, a gdy tenże zażądał przełożenia na język polski słów ich, odmawiając zarazem mieszczanom prawa sądenia osoby książęcego rodu, nie dano mu nawet odpowiedzi. Został ścięty na rynku w Nysie i umarł z słowami na ustach: „O Niso, Niso, czyż dla tego przodkowie moi darowali cię kościołowi, abyś mi wydzierała życie?“ Zgonu księcia Mikołaja II. nie pomścił brat jego Jan II., ostatni z rodu książę opolski, ani król czeski i węgierski Władysław, który nie miał dość siły i sprężystości, by powagę swoją wobec butnych książąt dolno i średnio śląskich należycie utrzymać.

Po śmierci Mikołaja II. był panem na Opolu Jan II. opolski, który nabył ziemię bytomską od Żerotina, magnata węgierskiego a ziemię raciborską odziedziczył po księciu Walentym. Umarł 27 marca 1532 r. ostatni z rodu Piastów książę na Opolu, Raciborzu i Bytomiu, łagodny i pobożny Jan II. Kamień jego grobowy z łacińskim napisem znajduje się w kaplicy św. Trójcy w kościele św. Krzyża w Opolu. Jan II. opolski pozostawił po sobie ogromne bogactwa. Skarbiec, który zagarnął cesarz Ferdynand I. wynosił prócz wielu kosztowności około 600.000 dzisiejszych złotych.¹⁾

Już za czasów ostatniego księcia opolskiego z rodu Piastów, Jana, znalazła nauka Lutra przystęp do Opolą. Z boleścią pisał książę Jan, gorliwy katolik, w r. 1524 do Papieża Klemensa VII te słowa: „W podległych nam księstwach wicherzą ludzie luterskiej sekty, którzy straszne wznieczają rozruchy, wszystkie miejscowości niepokoją i wszystko, co święte deptają nogami. Znaczniejsi prałaci kościoła mego w Opolu, opuściwszy swe siedziby hulają po wsiach i myślą tylko o tem, jakby zebrać jak najwięcej pieniędzy, które albo w niegodziwy i bezecny sposób trwonią, albo też jak sknery zakopują w ziemi i tak dla przyszłego antychrysta gromadzą bogactwa. Straszne jest i nie do zniesienia, że niektórzy z nich kilka razy do Opolą przybywszy, świętej swej karmicielki, kościoła kolegiackiego, nie odwiedzili, ani nawet pokłonem nie uczcili, lecz bezczelnie mimo niego przechodzili. Odziedziczywszy po przodkach pobożność i przywiązanie do kościoła, staramy się, aby niegodziwość nowej nauki nie ogarnęła prostego ludu. Wszędzie ludzie szydzą z Boga, Świętych, z postów, z świąt, z kapłanów, z papieża. Zginęlibyśmy, gdybyśmy nie zapobiegali tym bluźnierstwom. Gdybyśmy tego nie uczynili, wtedyby księża i zakonnicy poszli za

¹⁾ W. Soński. Z przeszłości Śląska, str. 59, 73.

przykładem duchownych innych krajów, którzy biorą sobie żony, opuszczają klasztory i to tylko czynią, co dogadza ich chuciom.“

Książę Jan był jednak za słabym, aby się skutecznie oprzeć protestantyzmowi, pod jego następcami katolicyzm podupadł jeszcze bardziej, klasztory opustoszały, a wielu mieszczan chwyciło się nowej nauki. Zkądinąd też przybywali protestanci do Opola, tak, że na początku XVII wieku dużo ich było w mieście i okolicy.²⁾

Margrabia Jerzy Brandenburski.

Margrabia Jerzy, Pobożny z Brandenburgji Quolzbach, urodz. we Frankonji, w mieście Ansbach wychowany z początku w stanie duchownym, zmienił habit na pancerz i miecz i udał się do Władysława, króla czeskiego i węgierskiego, który był bratem jego matki. Od r. 1505 przebywał Jerzy Hohenzollern na dworze Władysława. Matka jego była córką króla polskiego, Kazimierza Jagiellończyka. Ożenił się z bogatą córką Jana Hunyadego, gubernatora węgierskiego. W testamencie z dnia 13 maja 1516 r. król Władysław porucił Margrabiemu Jerzemu wychowanie syna swego Ludwika, który liczył wtedy 10 lat życia. Jerzy sprzedał swoje posiadłości na Węgrzech i kupił z pozwoleniem króla Ludwika 1523 księstwo karniowskie (Jägerndorf) na Śląsku za 59 000 węgierskich guldenów złotych. Otrzymał również od króla Ludwika prawo nabycia ziemi bytomskiej po bezdzietnym Janie II. opolskim. Księstwa bytomskiego stał się panem jak i syn jego po śmierci Jana II. opolskiego w roku 1532. Albrecht, książę pruski, który złożył królowi polskiemu, Zygmuntovi Staremu hołd na rynku w Krakowie, był bratem margrabiego Jerzego brandenburskiego. Jerzy przeszedł również na wiarę protestancką. Przez zręczną politykę potrafił Jerzy brandenburski usadowić się na Górnym Śląsku.

Stanawszy pewną nogą na Śląsku popierał śmiałej plany brata, Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego.

Na Śląsk wprowadził protestantyzm margrabia Jerzy.

²⁾ Idzikowski, Geschichte der Stadt Oppeln str. 102 i n.

Dzieje górnictwa tarnogórskiego.

Okres świetności górnictwa.

W ziemi bytomskiej nastąpił upadek górnictwa. Po upadku w okolicach Bytomia przeniosło się zwolna w okolice Tarnowskich Gór i około roku 1526 zakwitnęło i tu wzięło swój początek. Z tegoż roku znajdujemy poraz pierwszy dowody jego istnienia w dokumentach. Powstanie górnictwa tarnogórskiego jest oplecione różnemi legendami. Według podania, to przypadek zrzucił, że pasterz Rybka, który pasł swoje trzody „na górach“ ujrzał jak jego wół kopytem wygrzebał z ziemi kawałek błyszczącego kamienia, który się okazał litym kruszcem srebra. Według innych wersji, to Rybka wyorał kruszec. Wogóle wiele podań powstało na tle znalezienia srebra. Zaczęto kopać i znaleziono obfite ilości kruszców. Natychmiast górnicy z okolicy Bytomia przychodzą na miejsce odkrytych skarbów, osiedlają się i stawiają sobie chaty górnicze w r. 1519.¹⁾

Do krajów rodzinnych margrabiego Jerzego, szczególnie, do Frankonji, dociera wezwanie udania się na wschód, do kraju bogatej przyszłości, gdzie nęca kruszce bogate i dobrobyt. I ciągną Niemcy z dalekiej Frankonji do kraju śląskiego z całym mieniem z żonami i dziećmi na „Góry“. („Góry“ oznaczają kopalnie — jeszcze po dzisiejszy dzień lud śląski z okolic rolniczych, n. p. w Opolskiem, nazywa kopalnie „górami“ — Mówi: pracuję „w górach“, jadę do gór, zamiast jadę do obwodu przemysłowego Górnego Śląska.“) Powstaje nowa osada, dla której zapożyczają sobie koloniści i tubylcy nazwy od pobliskiej wsi „Tarnowice“.

Tak więc z skromnych początków powstaje osada „Tarnowskie Góry“, która w r. 1526 podniesiona zostaje do godności miasta, która przez swego właściciela ks. Jana opolskiego wyposażona

¹⁾ Weltzel, Geschichte der Stadt Ratibor, str. 115.

²⁾ Zimmermann Beiträge T. II. S. 219, wo aus dem Urbarium der Stadt Tarnowitz der Jahr 1519 als das ihrer ursprünglicher Erbauung angeführt ist.

w wolność i różne przywileje, zaczyna się rozwijać i stawać ośrodkiem górnictwa na większą skalę. Należy podnieść, że ludność tubylcza, polska była tą pierwszą dźwignią górnictwa, które jednak nie obeszło się bez obcych, którzy prędko nadciągnęli z zachodu.

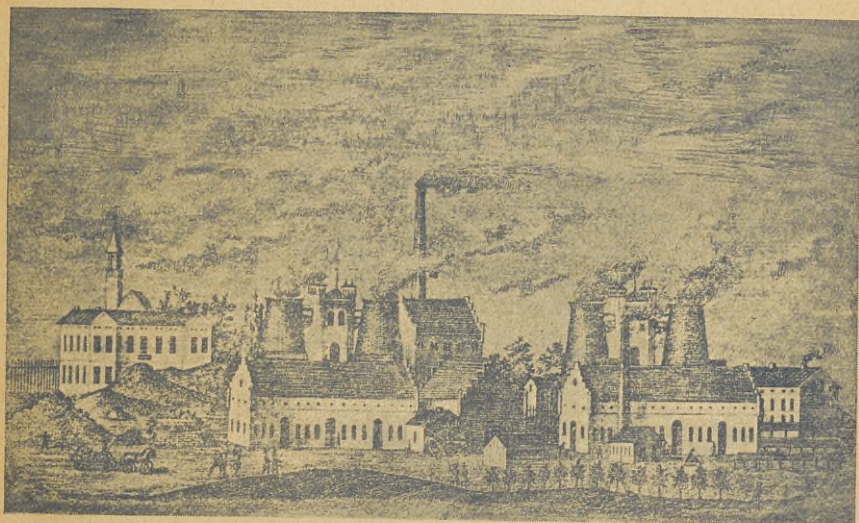
Powstałe miasto „Tarnowskie Góry“ składało się więc z mieszanej ludności pod względem etnicznym i religijnym. Margrabia Jerzy sprowadził górników, ewangelików, Niemców z Frankonii. Ale obok świeżo osiadłej ludności byli górnicy polscy, ludność miejscowa, to też sporo czasu upłynęło zanim przyszło do zgody między nimi. Niezgody wybuchały z różnych powodów. Górnicy frankońscy byli przyzwyczajeni do pracy w górnictwie w innych warunkach, w suchych utworach geologicznych a górnośląscy w skałach ruchomych, miejscach mokrych, utrudniających wydobywanie kruszców.

Kronikarz Winkler, z połowy XIX w., który napisał kronikę miasta w języku niemieckim, i która w rękopisie jest zachowana, tak opisuje położenie górników polskich w owych czasach: „Najgorsze roboty w bagnach dostawali Polacy, a gdy przezwyceżyli trudności i wygotowali dostęp do kruszców, to Niemcy zabierali się do wydobywania tychże. Biedni Polacy powiada Winkler, nie dostali akordowej pracy i byli upośledzeni. Szczyt nieprzyjaźni przypada na lata 1533 i 1534. Wybuchł wielki strejk górników polskich, niemieckich było o wiele mniej. Mała tylko część strajkujących znalazła pracę w okolicy i w innych gwarectwach. Górników niektórych wtrącono do więzienia. Urządzono powstanie z siekierami i kilofami i chciano uwolnić kamratów, których z strachu panowie wypuścili. Powstanie było tak straszne, że prawie wszystkie urządzenia górnicze, kunszty i huty zniszczono. Bitwy między górnkami następowały zwykle w dni wypłat. Powiada Winkler, że dzieci tej ziemi nie chciały się uczyć mowy najeźdźcy. Przyznaje, że byli uciskani. Urzędnicy nie chcieli mówić po polsku, więc też nie zyskali zaufania i nie mogli w swym ucisku znaleźć prawa u władz, gdyż ich nie rozumiano. Wspólny interes Polaków i Niemców trzymał ich luźno. Różna hołota, awanturnicy różni przychodzili do Tarnowskich Gór, a posady zajmowali krewni sztygarów i ci mieli pierwszeństwo. Powstanie musiano stłumić małą siłą wojskową i ludźmi zdolnymi do broni, złożonymi z górników. Strejk i powstanie zadało górnictwu klęskę. O chorych kamratów starano się przez zbieranie składek. Z tego zwyczaju powstało potem założenie szpitala.“

Ziemia i grunt, gdzie się to działo, należała do wioski Starych Tarnowic, stąd była potrzebna umowa z właścicielami tej wsi, Tarnowskimi. Z tego też powodu w roku 1528 zawarł umowę z ówczesnym właścicielem Starych Tarnowic, Piotrem Wrochemem, Jan opolski. Później w piątek po gromnicach 1537 ponowną umowę zawarł z tymże właścicielem margrabia Jerzy z Nakielskim z Nakłą i Błachą na Sowicach. Dał im czwartą część dziesięciny i prawo wspólnego eksploataowania kopalń.



Wschodnia strona rynku przed 80 laty.



Stara huta tarnogórska przed 60 laty.

Pierwsze książki, które w r. 1529 zaczęte zostały, zawierają nazwy miejsc, które jeszcze przed kilkudziesięciu laty w mieście można było zauważyć, mianowicie: właściwe miasto, Liszcze i Blaszyca. Miasto dzisiejsze stoi na miejscu, z pod którego wybrano kruszce. Początkowe górnictwo było bezplanowe. Ten z tych trzech wymienionych części obszar górniczy, jest jednym z najstarszych i najbardziej uwagi godnym, gdyż jakkolwiek brak wielu ksiąg górniczych, to jednak pomiędzy tymi, które się jeszcze zachowały, znajdujemy, że z eksploatowanych terenów od roku 1529 aż do 1627 prawie nieprzerwane było wydobywanie na 7500 nowych szybach. Najbardziej ożywiony ruch na tym obszarze istniał w roku 1536, kiedy 847 szybów istniało. Dwie wielkie sztolnie zaczęto w roku 1567 i 1569.

W poniedziałek po Cantate 30 kwietnia 1526 r. otrzymały Tarnowskie góry od Jana opolskiego prawa miejskie i wolność miasta górniczego. W roku 1528 górnictwo Tarnowskich Gór jest w żywym rozwoju. Rachunki, jakie zaczęto prowadzić w wyżej wspomnianym roku, można uważać za pierwsze. Wtedy to Jan opolski zawarł z Janem Wrochemem umowę, na którego polach kopano, i wydał ordynację górniczą. W urzędzeniu górnictwa, jeszcze za życia Jana opolskiego, następcą jego, margrabia Jerzy z Brandenburgji brał żywy udział. Nie da się zaprzeczyć, że margrabia i jego następcy przez cały czas swego posiadania z wielkiem zainteresowaniem i gorliwością pracowali nad rozwojem górnictwa w okolicy Tarnowskich Gór. Bodźca do pracy dodawały im nie tylko konieczności finansowe, ale także specjalne zamiłowanie gąłęzi górnictwa, któremu się oddawali książęta i panowie frankofuńscy w swoich krajach rodzinnych, w Frankonji. Także ogólne dążenie ówczesne na polu alchemii zainteresowanie to jeszcze powiększyło.

W latach 1530 do 1532 górnictwo jest w pełnym ruchu. Zbyt ołowianki znajduje ono w Czechach i na Węgrzech. Więc jeszcze w ostatnich latach życia Jana opolskiego górnictwo ma założone podstawy do dalszego rozwoju.

Po Janie opolskim margrabia Jerzy zmienił zaraz górników. Górnictwo musi już jednak walczyć z wodą, która utrudnia wydobywanie kruszców. Zaznacza się jednak powolny zastój, gdyż z właścicielami gruntów, szlachtą, nie łatwo przychodzi do zgody i porozumienia. Chłopi naówczas nie mogli żądać odszkodowania za ziemię, gdyż nie byli jeszcze wtedy prawnymi jej dziedzicami. Było tak, że kopalnie częścią zatopione, częścią wyczerpane, stały, a urzędnicy kopalniani byli leniwi i liczący tylko na własny zysk.

Ten smutny stan zmienia dopiero Jerzy Fryderyk, syn margrabiego Jerzego, który sprowadza konie do kunsztów tak, że nastąpiło polepszenie i ożywienie górnictwa. W roku 1556 dżuma zmusiła wielu górników do opuszczenia miasta, przez co upadło także i górnictwo. Zwolna jednak podnosi się tak, że w roku 1559 nie mniej jak 2528 szybów nowych utworzono. W drugiej połowie 16 wieku podnosi się górnictwo bardzo wysoko i przynosi wielkie

zyski. Lata od 1550—1582 są okresem świetności górnictwa tarnogórskiego.

Panowie tej ziemi wspierali górnictwo, jak to można poznać stąd, że gwarcetwa były winne margrabiemu w roku 1564 33.000 talarów. Margrabia nadał górnictwu różne przywileje, aby podnieść upadające górnictwo. Wody zalewały szyby, a dotychczasowe kunszty już nie wystarczały.

Ażeby mieć pojęcie w ówczesnych metodach walki z wodami, należy dodać, że do trzech kunsztów jakie w połowie wieku 16 były w ruchu, potrzebowano 300 koni a później jeszcze więcej. Pierwsza i najstarsza sztolnia „Daniela“ była zbudowana w kierunku Rept, około roku 1544. Wiadomości o niej brak, ale była bardzo ważna, bo umożliwiała najobfitsze wydobywanie i dała bodźca i odwagi do budowy następnych.

W roku 1563 rozpoczęto budowę sztolni św. Jakóba a r. 1567 sztolnię Krakowską, do których dostarczył margrabia drzewa ze swych lasów. Krakowską sztolnię przebijali Polacy z Krakowa i Olkusza. Blisko niej bito później w 19 wieku sztolnię Fryderyka. Obie sztolnie miały odprowadzić wody, należało więc usunąć przeszkody z powodu wód, które to trudności sprowadziły zupełny zastój górnictwa w r. 1565, do czego się jeszcze przyłączył zakaz cesarski wywozu srebra. Sztolnia św. Jakóba była głęboką na 12 i pół sążni a długą 1.200 sążni, i kończyła się przy stawie sowickim. Było to przedsięwzięcie nielada, wymagające wielkiej wytrwałości i pracy, ale sownie zostało uwieńczone. Koszta budowy tej sztolni do końca 16 wieku wynosiły przeszło 250.000 talarów, na owe czasy ogromnej sumy.

Czas od roku 1564 jest dla górnictwa tarnogórskiego z powodu wód bardzo ciężki. Sztolnie św. Jakóba i Krakowska przynoszą mu jednak częstą pomoc. W pierwszej sztolni 1573 znaleziono po dziesięcio-letniej pracy wielkie pokłady kruszców i odtąd górnictwo w okolicy Tarnowskich Gór było bardzo ożywione, gdyż sztolnia ta bardzo ułatwiała wydobywanie. Istniały jeszcze inne mniejsze sztolnie jak sztolnia Daru Bożego, Imienia Pańskiego, Bożej Pomocy i Tarnogórka. Ten korzystny stosunek musiał trwać czas dłuższy, gdyż można się było wtedy pozbyć wielu koni, których ilość musiała wówczas być bardzo wielka. Margrabia pisał wtedy do elektora saskiego, że wód nie można w roku 700 końmi powstrzymać.

Do końca wieku 16-go było górnictwo prowadzone ze zmiennością szczęściem i wielkimi trudnościami i kosztami. W roku 1594 przy sztolni św. Jakóba uczyniono nawet na wielkim obszarze odkrywkę. Na wielu miejscach musiano nawet kilka set koni trzymać. Gwarkowie krakowscy opuścili Tarnowskie Góry. Nie wolno było sprzedawać srebra samowolnie i gwarkowie zubożeli.

Z wielkości sum wypożyczonych gwarkom przez margrabię można wnioskować o pomocy im udzielonej. W roku 1564 wzrosły na 33.000 talarów i 43 gwarków było dłużnikami tych sum.

Wydobyto w tym czasie przez osuszanie terenu za pomocą sztolni około 420 000 centnarów ołowianki. Wtedy to także dobrobyt powstały umożliwił mieszkańcom budowę domów murowanych z podsieniami na rynku, których resztki do dzisiejszego dnia stoją.

Wszelkimi sposobami starali się właściciele ziem tych o podniesienie i rozwój górnictwa, nawet przez udzielanie premii. Już w przywileju Jana opolskiego z roku 1525 w § 7, 10 florenów wyznaczono, jeżeli kruszec w nowo znalezionych gankach 1—4 łótów srebra w centnarze zawierał, 20 florenów jednak na wypadek, gdy kopalnie dawały zysk po odtrąceniu kosztów górniczych i hutniczych.

Do celowych i różnorodnych komisarycznych poszukiwań i badań górnictwa tarnogórskiego używano nie tylko radców margrabiowskich z Frankonii, ale także obcych urzędników. Dnia 16-go lipca 1585 r. zaprotestowały gwarentwa przy takiej sposobności przeciw saskim komisarzyjom, którzy znali górnictwo gankowe i prosili o zamianowanie polskich górników, którzy się znali na górnictwie pokładowem. Z pewnością miały gwarentwa na myśli ówczesne kwitnące górnictwo olkuskie, ze stosunkami tarnogórskimi pokrewne.

Orzeczenie najwyższego sądu i prawa książęcego z 17 maja 1618 r., według którego margrabia Jan Jerzy ma oddać ziemię bytomską i bogumińską po otrzymaniu sumy zastawnej 8.000 dukatów i kosztów meljoracyjnych nastąpiło w czasie, kiedy górnictwo tarnogórskie znajdowało się w głębokim upadku.

Skoro margrabia z ziemi bytomskiej wypędzony został, nie dał jeszcze za wygraną, ale protestował i zbrojnie wystąpił, jak wynika z rozporządzenia jego radców z dnia 22 października 1620 r. do starosty górniczego w Tarnowskich Górach, gdzie jest nakazane poważne prowadzenie budowy sztolni. Z zapisków miejskich z r. 1623 wynika, że górnictwo w tym czasie niezmiernie upadło. Do upadku przyczyniają się teraz długie wojny, a w r. 1528 rozpoczęte prześladowanie protestantów sprawia, że górnictwo zupełnie upadło.

Czasy upadku górnictwa.

W roku 1629 został zawarty kontrakt kupna między cesarzem Ferdynandem a Łazarzem Hencklem Donnersmarckiem, w którym kopalnie były tylko na 20.000 talarów oszacowane. Od r. 1630 wiadomości o górnictwie tarnogórskim są bardzo rzadkie, znajdujemy tylko często prośby i reklamacje do cesarza celem zmniejszenia podatków, gdyż mieszczenie są pozbawieni dochodów, bo górnictwo jest nieczynne. Dnia 10 stycznia 1646 r. zebrali się gwarkowie u mistrza górniczego Niemczyka, który im przedstawił, że tylko niewielu trudni się górnictwem, a inni zajmują się handlem i rzemiosłem a nic dla górnictwa nie czynią.

Po naradzie postanowiono urządzić rewizję u palaczy wódki i tym, którzy nie trudnią się górnictwem odebrać pewne przyrzędy do wypalania okowity. Wreszcie postanowiono zabronić wazzenia piwa, szynkowania wina i innych czynności, jeżeliby ci, którzy się tem zajęciom oddawają, nie chcieli zajmować się górnictwem. A ten któryby wcale nie trudnił się górnictwem i mimo to handlował, miał zapłacić karę w ilości 5 marek srebra. Tak dla różnych rodzajów handlu, różny był przeznaczony udział w górnictwie. Wojna jednak stanęła na przeszkodzie tym postanowieniom taksamo i w następnych latach.

W roku 1652 rozpoczęto budowę sztolni „Boże pomóż“. Ponieważ środki na jej budowę miano przymusowo ściągnąć, więc i tutaj nie wiele zrobiono, jakkolwiek ogłoszono budowę jej na całym Śląsku, aby znaleźć gwarków. Ponieważ do Wiednia dochodziły skargi na słabo prosperujące górnictwo, dlatego cesarz dnia 5 lutego 1664 r. zarządził, że miasto powinno prowadzić górnictwo intensywnie pod karą 50 marek srebra.

Z dniem 23 sierpnia 1641 r. zaczynają się rozporządzenia hrabiów Hencklów. Jedno z takich z dnia 10 maja 1658 r. opiewa, że z zebranych wkładów nie wolno na zebraniach gwarków wydać nic na wino. Osobnym dekretem z dnia 1 lipca 1697 zostało hrabiemu Hencklowi zabronionem ściągać z miasta pewien specjalny podatek górniczny. Także i rząd z obciążeniem podatkami miasta zwolnił, lecz nakazał gwarectwom pilniej zajmować się górnictwem.

Na' zjazdach książęcych mniej się troszczono o górnictwo, ale więcej dbano o miasto Tarnogórskie Góry jako miasto wolne. Według postanowienia książąt i panów z dnia 30 maja 1637 r. miasta górnicze Tarnowskie Góry, Reichenstein, Srebrna Góra i Zuckmantel są wolne i nietykalne. Miasto musiało także osobnem rozporządzeniem cesarskiem oddawać wszystko srebro cesarskiej mennicy w Wrocławiu a nikomu innemu.

Wiek ósmnasty w pierwszych 80 latach nie był pomyślny dla górnictwa tarnogórskiego. Sztolnia „Boże pomóż“ była opuszczoną a sztolnię św. Jakóba z biedą starano się utrzymać, a tylko tu i ówdzie wydobywano kruszce. Od dworu cesarskiego i właścicieli nie przyszła żadna pomoc. Gwarków było niewielu, a i tych odstraszone przez pozbawienie różnych przywilejów. Gwarectwa starały się przynajmniej utrzymać sztolnię św. Jakóba, otwartą do r. 1718. Według protokołu z dnia 9 marca 1746 było już tylko 60 osób zatrudnionych w górnictwie w r. 1768. To też produkcja i zyski nie były wielkie. W latach 1749 i 1750 z powodu wielkich wód wcale nie pracowano. W r. 1746 już tylko 8 gwarectw istniało i pracowało 12 osób.

Cesarze austriaccy dawali nawet czasowe ulgi podatkowe i zwalniali Hencklów z innych zobowiązań, aby ci mogli się starać więcej o górnictwo. Doszło nawet do sporów i procesu, który się przeciągnął do czasów pruskich, kiedy i następcy Hencklów chcieli jak najwięcej dla siebie wytargować korzyści.

Ponowny rozwój górnictwa.

Pod rządami Fryderyka II. zaczyna się górnictwo ożywiać. Następuje nowy napływ górników Niemców, ewangelików, do staro-ego wolnego miasta górniczego. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie z krajów Mannsfelda, który był powodem kar spadłych na ewangelików, napływają teraz Niemcy.

Z poręki rządowej minister i najwyższy starosta górniczy Heinitz i starosta górniczy na Śląsku, Reden, postanowili upadłe górnictwo ołowianki w Tarnowskich Górach podnieść. Poszukiwania czynione w r. 1784 za ołowianką dały pomyślne wyniki. Pamiątkę uroczystości znalezienia skarbów obchodziło później miasto na mocy specjalnego rozporządzenia królewskiego.

W r. 1783 za ministra Heinitza, rozpoczął hrabia Reden, ówczesny dyrektor generalny górnictwa pruskiego, otwierać górnictwo i kopalnię na nowo w Tarnowskich Górach, nazwawszy kopalnię tę „Friedrichsgrube“. W roku 1788 zaczęto budowę i przebijanie sztolni z pomocą maszyn parowych, sztolni nazwanej „Gothelfstollen“ (Pomocy Bożej) czy „Tiefe Friedrichs Stollen“ o pół mili od Tarnowskich Gór, ku wsi Piaseczna. Wszędzie natrafiono na kurzawkę, czyli piasek ruchomy, co wiele wymagało pracy i sztucznego prowadzenia obudowy; w niektórych miejscach nawet blachy musiano za odrzwia dawać z powodu wielkiego parcia na poboki.

Sztolnia Fryderyka II. ukończona r. 1807 ciągnie się na 1.200 łatrów. W odległości 500 łatrów od wejścia stoi nad szybem 33 łatry głębokim od r. 1785 stara machina parowa pojedynczo działająca 60“ średnicy tłoka, druga 32“ średnicy tłoka, według układu Watt i Boultona.

„Kopalnie te do tego świetnego przyprowadzono stanu, pisze Łabędzki, iż z rud ołowianych Tarnowskich Gór, w hucie zwanej Friedrichshütte (Strzybnica) pod miasteczkiem Tarnowskie Góry rocznie przeszło 10.000 centnarów ołowiu, do 1800 centnarów glejty i 1200 grzywien srebra otrzymują“.

Wiele zachęcał rząd pruski, który zaniedbane kopalnie na Górach Tarnowskich, w wiekach średnich sławne, chociaż nie tak bogate jak olkuskie, z któremi do jednej formacji należą, znów rozpoczął w r. 1785.¹⁾

Kunszta poruszane z pomocą koni zastąpiły maszyny parowe. Pierwsza maszyna parowa sprowadzona w roku 1788 z Anglii, stała się dziwem dla współczesnych, którą przyjeżdżali do Tarnowskich Gór oglądać królowie i książęta, uczeni i fachowcy z górnictwa, ciekawi widzowie ze wszystkich stron, nie tylko Środkowej Europy, lecz także i Skandynawji, Włoch i ze Wschodu.

Wojny napoleońskie przerwały rozwój górnictwa. Górnictwo w Tarnowskich Górach skończyło się w roku 1755. Giesche, który otrzymał na przeciąg 20 lat prawo wydobywania galmanu, nie za-

¹⁾ H. Łabędzki, Górnictwo w Polsce. — Warszawa 1841,

stał górników w Tarnowskich Górach, pojechał do Olkusza i sprowadził 24 rodziny. W r. 1768 Fryderyk II. zwolnił miasto na 11 lat od wszelkich opłat.

Kopalnia Fryderyka była pierwszą kopalnią fiskalną na Górnym Śląsku. Kruszcze z niej wydobyte przetapiano w hucie w Strzybnicy. Wtedy to miasto stało się centrem i punktem wyjścia przemysłu śląskiego. W Tarnowskich Górach znajdowały się władze i urzędy górnicze, różne instrukcje dla górnictwa górnośląskiego. Z tych czasów pozostały tutaj „Spółka Bracka“ i szkoła górnicza. Dyrekcja generalna Henckla Donnersmarcka ma tutaj swoją siedzibę. Urząd górniczy przeniesiono z Tarnowskich Gór w r. 1861. Tarnowskie Góry musiały przed 60 laty przewodniczą swą rolę w przemyśle oddać innym miastom, jak Królewskiej Hucie, Katowicom i Gliwicom. Kopalnie ołowiu i srebra są wyczerpane, ale wydobywa się jeszcze rudę żelazną, dolomit i kamień wapienny. W r. 1911 zastanowiono ostatecznie zupełnie górnictwo ołowianki w Tarnowskich Górach.

Historja reformacji i gminy ewangelickiej w Tarnowskich Górach.

Ziemia Górnośląska niejako bez własnego pana, bo jej właściciwi posiadacze wymarli w chwili, kiedy ziemia ta nabierając ogromnej ceny i wartości, stała się przedmiotem targów na całe wieki. Jak kruki i hieny na żer rzucili się ze wszystkich stron świata wszyscy chciwi złota i srebra i wędrowali „na góry“. I kopali, grzebali, wydzielali z łona ziemi naszej skarby, przewracali, targali wnętrzności matki ziemi a nasyciwszy się musieli ustępować miejsca innym zgłodniałym i pragnącym drógich kruszców.

A lud tubylczy tych rozślawnionych i bogatych srebrodajnych ziem tarzał się w wilgotnych czeluściach skorupy ziemskiej; walczył z strasznym żywiołem, wodą, i wynosił na światło dzienne błyszczący kruszec srebra i inne drogie kamienie. Słuchał on swych chlebobawców. I odtąd zaczęła się wielka dziejowa tragedia ludu naszego, która trwa po dziś dzień, bo choć lud ten, rodzony pan tej ziemi, nie miał on prawa rządzić nią i rozporządzać jej skarbami. Błogosławieństwo kraju tego sprawiło, że obcy zaczęli spoglądać pożądanym okiem na ten zakątek świata i nie przestali kusić się o posiadanie jego.

Zbliża się chwila, kiedy odegrany zostanie pierwszy akt górnośląskiego dramatu dziejowego. Na początku 16 stulecia zjawili się nowi apostołowie, którzy zaczęli głosić idee, mające uzdrowić ludzkość i zreformować kościół. Moźni panowie pierwsi poszli za głosem tych proroków, zmienili religję i narzucili ją swym poddanym.

Nikt nie myślał naówczas, że źle robi, gdy z kościoła występuje. Reformację uważano tylko jako poprawienie kościoła. Wszak znalazł się biskup wrocławski, Jakób von Salza, przyjaciel Hehsa, który głosił czystą naukę. Tak upłynął wiek cały a lud górniczy miasta Tarnowskich Gór modlił się i chwalił Stwórcę swego żarliwie, pracował i słuchał pana, który mu rozkazywał.

Rozkwit gminy ewangelickiej.

1526—1629.

Należy sobie uprzytomnić, że założenie miasta i osiedlenie się górników frankońskich w Tarnowskich Górach przypada na czasy reformacji, która zapuściła silne korzenie w Tarnowskich Górach i okolicy. Właściciele ziemi tej popierali ruch ewangelicki i sze-

rzyli w swych dobrach bardzo gorliwie. Tarnowskie Góry można uważać za kolebkę protestantyzmu na Górnym Śląsku.

Habsburgowie, którzy przyszli w posiadanie tych krajów, byli czem innym zajęci, groziło im niebezpieczeństwo tureckie, i nie mogli przeszkodzić szerzeniu się protestantyzmu.

Razem z rozbudową miasta rozpoczęli ewangelicy mieszkańcy stawiać kościoł drewniany, któremu Jan opolski jako faktyczny właściciel nadał przywilej, że gwarentwa były zobowiązane od każdej zyskanej marki srebra oddawać jako czynsz jeden grosz. Świątynia ta jednak nie wystarczyła, gdyż już w roku 1531 zaczęto budować kościół z kamienia — bez wieży — mały i niewystarczający jeszcze. Fundamenta tegoż zboru użyte zostały przy budowie dzisiejszego kościoła katolickiego.

Cmentarz znajdował się na miejscu, gdzie dziś ogrody proboszczowskie rozciągają się. Aż do roku 1561 był przy kościele ewangelickim tylko niemiecki pastor a odtąd jeden polski a drugi niemiecki został ustanowiony, co dowodzi, że nauka protestancka znalazła zwolenników licznych i wśród polskich mieszkańców miasta. Ale nie tylko wśród mieszkańców miasta, ale i w najbliższej okolicy reformacja w XVI wieku rozszerzyła się wielce, jak można się przekonać z zarządzeń burgrabiego von Dohna, wodza cesarskiego z czasów wojny 30-letniej, i kontrreformacji, który kazał zamknąć i opieczetować nietylko zbór ewangelicki w Tarnowskich Górach, ale i kościoły ewangelickie wiejskie w Żyglinie, Reptach, Radzionkowie, Piekarach, Kochłowicach, Bielszowicach, Paniewie, Miechowicach i Mikulczycach. Pastorowie zaś tych kościołów otrzymali nakaz opuszczenia kraju w przeciągu 14 dni.

Tymczasem Jan opolski dba w dalszym ciągu o kościół ewangelicki. Przeznacza t. zw. kuks (dział) kościelny dla utrzymania kościoła a dla budowy zboru w roku 1531 część wydobytego ołowiu. Dział kościelny bywał jednak dostarczany w naturaljach, które następnie urzędnicy kościelni sprzedawali albo sami przetapiali.

Ewangelicy utrzymywali ponadto szkoły, kantora i organistę. Siłą rzeczy, gdy po śmierci Jana opolskiego panem ziemi bytomskiej stał się Jerzy, margrabia brandenburski, dbał więcej jeszcze o rozwój gminy ewangelickiej i kościół. Ewangelicy postanowili do swego kościoła przybudować wieżę, co też w roku 1563 uskuteczynili. W dalszym ciągu terytorjum kościelne rozszerzali przez dokupywanie ziemi przy bramie gliwickiej, dawniej wrocławskiej.

Nie można tutaj pominąć jednego z pastorów gminy ewangelickiej w Tarnowskich Górach, pastora polaka, urodzonego w Opolu na Górnym Śląsku, Szymona Pistoriusa, który pastorał razem z niemieckim pastorem Andrzejem Bauerem, zwolennikiem Kalwina, około roku 1590.

W rozwoju największych walk i dysput religijnych w Europie, prądy i różnice poglądów i zapatrywań religijnych dotarły i do górniczego wolnego miasta Tarnowskich Gór. Dysputy pomiędzy

pastorem polskim Szymonem Pistoriusem a niemieckim Andrzejem Bäuerem, zwolennikiem Kalwina, sprawiły, że gmina ewangelicka podzieliła się tak, że rada miejska oskarżyła kłócących się pastorów u władzy kościelnej w Karniowie.

Tegoż Szymona Pistoriusa znajdujemy w roku 1603 w Czarnkowie nad Wisłą, jako duchownego sekty socyniańskiej, arjanów lub też Braćmi Polskimi nazwanych. Zajaśniał on jako jeden z filarów tej sekty polskiej, bardzo słynnej wówczas w całej Europie a powstałej i trwającej przeszło 110 lat w w. XVI i XVII w Polsce.

W prastarej bibliotece Jagiellońskiej znajduje się dziełko poetycznie napisane po łacinie przez Szymona Pistoriusa. Pomiedzy pomematami tegoż poety znajduje się nader charakterystyczny wiersz, który w tłumaczeniu podaje:

Autor deflet Silesiam patriam suam.
O Patria infelix — tantis exercita bellis
Sarmatii quondam portio magna soli.
Heu — sentis tibi nunc quanti decessio constet
Ista — tuo quanto facta sit ista malo —
Depopulata iaces, terris aequata dehiscis,
Innumeris maeres civibus orba tuis
Urbs cineta Oppolium, dederas cunabula quondam.
Quae mihi, ruderibus turpificata gemis —
Templa silent, ludique tacent, Astreaque cessat,
In vetus omnia sunt paene reversa chaos,
Terra polona viget, cui si sociata fuisses,
Nobiscum antiquo perfruerere statu —
Ad tua si posses promordia prima redire,
Quam felix iterum patria cara fores.

Autor oplakuje śląską ojczyznę swoją:
Kraju nieszczęśliwy, coś był ongiś częścią
Polski znaczną, pod wojny zginając się pięścią.
Ach! — dziś dopiero czujesz ogrom owej straty,
Że Cię ku klęsce Twojej odcięto przed laty.
Leżysz z ziemią zrównany, zniszczony, a krzepko
W mur ujęte Opole, co niegdyś kolebka
Moją było, gruzami zeszecone wzdycha,
Bóstwo sprawiedliwości odeszło, i z cicha
Upadkiem szkół i świątyń pustoszą zamierasz,
Wszystko w chaos przedwieczny zamienia się teraz.
Tymczasem ziemia polska dalej kwitnie
A i Ty gdybyś trwał z nią złączony zaszczytnie
Zażywałbyś wraz z nami dawnych przywileji
Gdyby tak do pierwotnych wrócić dzieji
Jakbyś była szczęśliwą znów, ojczyzno moja.

W taki to sposób biada Szymon Pistorius nad swym krajem rodzinnym. Widać z tego, że w ciężkim położeniu musiał się Śląsk znajdować na początku XVI wieku. Walki religijne i wojny

zadaly mu najciezsze klaski, jakto mozna poznac z nastepnych dziejow miasta Tarnowskich Gór.

Waznem jest takze wiedziec, jakie wynagrodzenie otrzymal pastor za swe czynnosci w poczatkach gminy. Otóz tygodniowo oprócz innych podarunków pobieral talara, nauczyciel kwartalnie 2 talary a kantor kwartalnie 1 talara.

Dzięk i górnictwu, które coraz więcej postępowo ulepsza li właściciele, i opanowaniu wód podziemnych, miasto wzrastało w dobrobyt i znaczenie. Pomiedzy kunsztami i hałdami osiedla li się górnicy, co jeszcze dziś wskazuje na nieregularność ulic w mieście. Ludność miasta się powiększyła tak, że z czasem powstał i szpital dla chorych.

Patronat nad pastorami i nauczycielami dzierżyła zawsze Rada miejska. Zaś w roku 1590 po dysputach wyżej wymienionych pastorów stara się Rada także o wolny wybór pastorów i nauczycieli. W dokumentach wystawionych przez władze kościelne jest żądane, aby kościół i szkoła były oddane kierownikom wyznania augsburskiego. Co się tyczy wielkości gminy ewangelickiej, to miała ona wynosić na początku XVII wieku przypuszczalnie 3000 dusz wraz z najbliższą okolicą.

Energiczny hrabia Jan Jerzy wybił się na czoło protestantów śląskich, którzy w związku z ewangelickimi stanami Czech i Moraw zmusili cesarza Rudolfa do wydania znanego „listu majestatowego“, który miał gwarantować protestantom zupełną wolność ich wyznania. Jan Jerzy, jak jego poprzednicy, troszczył się o kościół ewangelicki, sprzyjał reformacji jak również większość dworu jego w Karniowie. W roku 1617 zbudowała Rada miejska z fundacji burmistrza tarnogórskiego Jakóba Gruzelki i legacji pani Goske na ementarzu, przed bramą gliwicką kościółek, który nazwano na pamiątkę fundatora kościołem Św. Jakóba. Oba kościoły w mieście były bogato wyposażone w naczynia, ołtarze i przybory kościelne, jak to wykazuje spis inwentarza z 22 czerwca 1620 r. Widzimy tedy przy końcu tego okresu w wolnem mieście Tarnowskich Górach kwitnące życie ewangelickie i gminę ewangelicką dobrze zorganizowaną, która się przez cały jeden wiek mogła bez przeszkody rozwijać i cieszyć opieką.

Po wypędzeniu Jana Jerzego nastaly ciężkie czasy dla gminy ewangelickiej w Tarnowskich Górach. Burze, narody i państwa niszczącej wojny 30-letniej, także i gminę ewangelicką w Tarnowskich Górach srodze nawiedziły.

Kontrreformacja. — Nawracanie protestantów. 1629—1742.

Nowi panowie ziemi bytomskiej Łazarz Henckel i jego syn jako ewangelicy, chcieli także otoczyć opieką i rozwinąć protestantyzm, lecz okoliczności były silniejsze niż ich wola. Nastaly teraz ciężkie czasy dla śląskiej ludności protestanckiej nietylko na Śląsku Średnim, Dolnym, ale i na Górnym w ziemi bytomskiej i w Tarnowskich Górach,

Wogóle pod ciężarem wojny i walk religijnych wszyscy mieszkańcy Śląska doznawali udręczeń i ucisku. Był to okres roznamietnienia i ogólnej nienawiści rasowej i religijnej. Panowanie w Czechach króla zimowego, Fryderyka z Palatynatu, bardzo szybko się skończyło. Jan Jerzy i margrabia brandenburski zmarł na wygnaniu w obcym kraju, w Siedmiogrodzie, gdzie był uciekł do Bethlen Gabora. Zwycięstwa odniesione nad Czechami dodały odwagi katolickiemu odwagi. Cesarz Ferdynand podarł „list majestatosowy“ własnoręcznie, utrzymując, że heretykom nie należy dostrzymywać słowa.

Hrabia Mansfeld, umknąwszy przed Wallensteinem z nad Łaby usadowił się na Górnym Śląsku. Ludność śląska ewangelicka, powitała wojska Mansfelda jako wybawców i udzieliła im pomocy. Wallenstein, który ścigał Mansfelda, wypędził go i zajął Górny Śląsk. Za sprzyjanie jednak wojskom Mansfelda musiał Górny Śląsk odpokutować. Jako mścicieli i wykonawców sądu nad ewangelikami na Śląsku znalazł cesarz starostę krajowego von Oppersdorfa i burgrabiego von Dohna, dowódcę dragonów, przed którym ewangelicy drżeli.

Jak już wspomniano, burgrabia przybył ze swymi dragonami do ziemi bytomskiej i rozkazał zamknąć i opieczetować kościoły protestanckie w Tarnowskich Górach, Żyglinie, Radzionkowie, Piekarach, Miechowicach, Mikulczycach, Reptach, Paniowach, Bieleszowicach i Kochłowicach. Pastorowie zaś mieli opuścić w przeciągu 14 dni granice kraju. Nałożono na szlachtę i miasto kontrybucję za sprzyjanie planom Mansfelda. Obywatelstwo Tarnowskich Gór miało zapłacić 600 talarów kary. Mieszczanie przytaczali na swoją obronę to, że nie mogli się bronić, ponieważ miasto nie jest obronne. Patronat nad kościołem i szkołą został im odjęty. Obaj pastorowie Adam Molezjusz i Marcin Lebe i inni z okolicy musieli w oznaczonym czasie opuścić kościół i kraj. Kościoły oddano katolikom 1630 r. Ewangelicy musieli teraz udawać się 12 mil do kościoła do Kluczborka, albo też zbierali się potajemnie po polach i lasach i domach na nabożeństwa. Roku 1630 wydalono także ewangelickiego rektora przy szkole miejskiej, Aleksandra Michałkowicza, i kantora Jana Nakielskiego a na ich miejsce sprowadził proboszcz katolicki nauczycieli katolickich z Krakowa.

Mieszkańcy tracą dobrobyt, gdyż ciągłe przemarsze wojsk sprawiają, że armie rekwizycjami swemi trapią wszystkich. Ażeby zebrać potrzebne sumy musiało miasto zastawić albo sprzedać swe dobra. Także ucierpiał kraj i miasto od najazdów różnych band. Zjawili się także na Śląsku kozacy, którzy w mieście przebywali i pozostawili ślady zniszczenia.

Na mocy pokoju westfalskiego w roku 1648 miały zbory i majątki kościelne, które w r. 1624 były w rękach protestantów, przyspaść znów tymże. W roku 1624 oba kościoły ewangelickie w Tarnowskich Górach były jeszcze ewangelickie. W Tarnowskich Górach nie wykonano tychże zobowiązań pokoju, gdyż miasto nale-

żało do Habsburgów. Przykro więc było Radzie miasta, jeszcze protestanckiej, pogodzić się z nowym stanem rzeczy.

Baron von Bibra rozkazał dragonom ludność nękać, aby się nawróciła; mieli oni czatować na pastorów, pędzić ludność do kościoła, a kto się wzbraniał, dostał kwaterę wojskową do domu, którą musiał utrzymywać tak długo, aż się nawrócił albo opuścił kraj. Wielu wynosiło się naówczas do Polski, gdzie była tolerancja religijna. Cesarz pozostawił ewangelikom wszystko, tylko w kościele był obrządek katolicki a nie protestancki.

Powoli prześladowania te jednak sprawiły, że ilość ewangelików w mieście wielce zmalała. Wielu opuściło miasto, a opustoszałe domy zajęte zostały naówczas przez zbiegów z Polski. Ta garstka jednak, która została, trzymała się mocno wiary swych ojców. Jezuici, którzy urządzili wtedy misje, mieli odwiedzać ewangelików w domach.

Osobne rozporządzenie cesarskie zabrania kaznodziejom ewangelickim głoszenia słowa bożego po lasach i na łąkach. Ferdynand II miał zresztą na mocy zasady: „cuius regio, cuius religio“ (czyj kraj, tego religja), zasady, którą rządził się protestanci książęta i miasta wobec katolików, zupełne prawo postępowania sobie tak samo jak tamci w swych własnych posiadłościach. Kościół ewangelicki przetrwał więc najcięższe czasy w okresie 120 lat, aż się doczekał wolności i swobody z chwilą objęcia Śląska przez króla pruskiego, Fryderyka II. Jednak z kwitnącej przez 100 lat gminy ewangelickiej pozostała już tylko garstka, razem z hrabią Karolem Adamem Hencklem Donnersmarckiem.

W tym czasie też wielka część obywateli miasta opuszcza siedziby swe i ciągnie w obce strony, gdzieby mogła wyznawać swoją wiarę bez przeszkody.

Rodzina Henckłów wyniesiona w roku 1651 do godności hrabiowskiej pomaga mieszkańcom protestanckim Tarn. Gór i stara się ulżyć im w znoszeniu przykrego losu. Mimo wypędzenia rektora i kantora ewangelickiego umożliwili sobie obywatele utrzymanie domowych nauczycieli, którzy mieli szczególnie młodzież utrzymywać przy wierze ojców.

Patentem z dnia 9 września 1654 r. skasowano wszystkie szkoły ewangelickie. Urzędownie 17 marca 1666 r. rozkazano właścicielowi Jerzemu Fryderykowi Hencklowi Donnersmarckowi wygnać trzech niekatolickich nauczycieli.

W roku 1662 hrabia Henckel otrzymał rozporządzenie, które zakazywało poddanym jego śpiewania pieśni luterskiej „Erhalt uns Herr bei Deinem Wort“. Jerzy Fryderyk Henckel Donnersmarck, gdzie szło, popierał wybór ewangelików do rady miejskiej, mimo, że według rozporządzenia cesarskiego, miejsca w radzie miały być obsadzone tylko przez katolików. Później nieco musieli niekatolicy radcy ustąpić miejsca w Radzie katolikom. W tem samym rozporządzeniu rozkazano hrabiemu zabronić uczęszczania do ko-

ściółów obcych, zwłaszcza do Kluczborka. Powyższym rozporządzeniem oparł się hrabia, motywując to tem, że to jest wbrew jego sumieniu. Rozkazy ponowiono, ale bez skutku. Po śmierci jednego z katolickich radnych wprowadził hrabia ponownie do Rady ewangelickiego senatora i ewangelickiego notariusza. Także pozwolił w czasie postnym na sprzedaż mięsa, na co się miejscowy proboszcz z biskupem krakowskim uskarżali.

Gmina ewangelicka pod rządami pruskimi.

Zaraz po objęciu rządów przez króla pruskiego Fryderyka II. hrabia Henckel Donnersmarck wysłał do króla prośbę o pozwolenie na budowę domu modlitwy. Dnia 8 grudnia 1742 r. otrzymał hrabia Henckel Donnersmarck pozwolenie na zbudowanie domu modlitwy i utrzymanie pastora, co też natychmiast uczynił. Znowu po latach był pierwszym pastorem Samuel Ludwik Sassadius. Nazwisko Sassadiusa, pochodzącego z Dolnego Śląska, jest związane z powstaniem piśmiennictwa polsko-ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Napisał on cały szereg książek polskich dla swoich zborowników cieszyńskich. Utworzona została parafia tarnogórska, którą zarządzał Sassadius do roku 1756. Kościół i pastora utrzymywali hrabia Henckel i okoliczna szlachta — naówczas jeszcze w większości polska. Pierwszy, krótko używany, kościół spalił się podczas wielkiego pożaru miasta 9 lipca 1746 r. Znalazł się jednak dobrodziej nazwiskiem Frysztacki, obywatel miasta, który podarował po pożarze dwa wspaniałe zbudowane i przy rynku położone domy, które ewangelicy wspólnymi siłami zamienili na kościół.

(Frysztacki otrzymał jako ewangelik za zezwoleniem biskupa krakowskiego ślub w kościele katolickim pod warunkiem, że przejdzie na łono kościoła katolickiego. Przrzeczenia ani jedna ani druga strona nie dotrzymała.)

Do roku 1749 względnie do roku 1757 (osobnem rozporządzeniem królewskiem zostało zniesione) parafia ewangelicka była połączona z katolicką. W kościele ewangelickim chrzcili i dawali śluby pastor Sassadius. Ewangelicka parafia tarnogórska rozciągała się na 5 powiatów dzisiejszych — bytomski, tarnogórski, Katowice, Zabrze i Toszek-Gliwice.

Dbali także ewangelicy o szkoły, nie chcąc pozostać w tyle za świetniami wtedy szkołami jezuickimi. Urządzili sobie szkołę w domu, należącym dzisiaj do fabryki Lukaschika. Do szkoły tej mieli także później uczęszczać katolicy. Tak kościół jak szkołę wspierali wielce nietylko obywatele, ale i okoliczna szlachta, która w testamentach, legatach i zapisach różnych wielkie sumy przeznaczała na te instytucje. Szczególnie rodzina Frysztackich i Böhmów wiele czyniła.

Po Sassadiusie pastorował dla polskiej i niemieckiej ludności ewangelickiej w Tarnowskich Górach znany na Górnym Śląsku obrońca polskiej ludności Górnego Śląska, pastor Pohle od 1757 do 1801 r.

Na szczególną uwagę zasługuje tu pastor Pohle, który w broszurce: „Der Oberschlesier verteidigt gegen seinen Widersacher“, zbija bezmyślne sądy wrogów ludu górnośląskiego i obelgi piśm: „Oberschlesische Monatsschrift“ i „Schlesische Provinzialblätter“, że lud górnośląski jest głupi, brzydki, rozpity, leniwy i t. d., a to wszystko stąd miało pochodzić, ponieważ jest polski.

Przeciwko takim bredniom zwraca się znakomita broszurka pastora Pohlego w Tarnowskich Górach, o którym profesor Schumel z Wrocławia powiada, że zupełnie władając językiem polskim od lat 30 obeznany jest nietylko z ludem polskim, ale też i polskim charakterem narodowym, jest rzeczywiście mężem, który nam o tych rzeczach więcej może powiedzieć niż niejeden co nas dotąd raczej patetycznymi deklamacjami o Górnym Śląsku bawił, zamiast służyć faktami.“

Pisze Pohle na wstępie: „Dotąd nas tylko łajali, odmawiali nam nietylko rozumu ludzkiego, ale nawet i postaci ludzkiej, uważali nas za ledwie pół-ludzi niewychowanych, pijaków, leniwców, opisywali nas jako stworzenia z głęboko osadzonemi oczami, czołami zarosłemi, proponowali nam dla poprawy naszej rasy brać sobie dziewczyny dolnośląskie. Ale nikomu jeszcze nie przyszło na myśl zbadać, czy to, co się o nas mówi, jest prawdą. Uroili sobie Górnoślązaka tak, jak sobie życzą, ażeby był, aby go porządnie móc wyłajać: więcej o nas nie wiedzą, albo raczej co prawda, nie chcą wiedzieć, ani widzieć, ani słyszeć.“ Wskazuje potem na pańszczyznę jako główną przyczynę złego i broni języka polskiego, gwary górnośląskiej i kultury, opierając się na dowodach historycznych.

Jako rezultat autor zestawia: „Nieprawda, że górnoślązak jest głuptasem, nieprawda, że nie posiada zdolności, nieprawda, że jest niedołążny. A jeżeli go już trzeba ganić, to żadną miarą nie zasługuje więcej na nagane niż sąsiad jego, tylko trzeba lepiej się z nim obchodzić, bo dotąd w przypuszczeniu, że jest bydłkiem, traktowano go też jak bydło“.

Pastor Pohle miał jednak katolikom duże szkody wyrządzić. Proboszcz tarnogórski Kempa walczył z nim, procesował się, zajął się u różnych instancji i króla.

Kościół ewangelicki spalił się po raz drugi, dlatego przebudowano cały kościół i wystawiono go z wieżą i sklepieniem, którą poświęcono w roku 1780. W czasie, kiedy budowano kościół, użyczył swego domu na nabożeństwa niejaki major Paczeński. Uwagi godne jest, że budowa względnie przebudowa kościoła kosztowała wtedy t. j. na schyłku 18 wieku, 2026 talarów i 3 groszy. Trzy dzwony 700 talarów. W roku 1787 wieża otrzymała zegar, który kosztował 120 talarów.

Jeden z urzędników kopalni galmanu, przysięgły Jakób Hepner, podarował zborowi grunt pod cmentarz. Już więc pod koniec 18 wieku gmina ewangelicka w Tarnowskich Górach była umocniona, zawdzięczając opiece króla Fryderyka II. swoje ponowne powstanie i rozwój. W dziewiętnastym stuleciu kościół ewange-

licki rozwija się już pomyślnie, gdyż opieka ze strony rządu i patronów kościelnych okolicznych jest wielka; uskuteczniło liczne legacje i fundacje. W roku 1817 obchodził kościół protestancki rocznicę reformacji a 1830 r. rocznicę ogłoszenia wyznania augsburskiego. Wtedy to doszła także do skutku unja luterskich i reformowanych chrześcijan, aż dotąd rozdzielonych.

W tym czasie tarnogórska gmina ewangelicka powiększa się i zakłada nowe w Gliwicach, Strzelcach, Bytomiu i Królewskiej Hucie. Przeniesiono także garnizon wojskowy z Tarnowskich Gór do Bytomia.

Gdy zaczęto otwierać kopalnie w zagłębiu węglowem i nastął wielki rozwój wszelkiego górnictwa, wielkie masy ewangelików zaczęły napływać na Górny Śląsk. Kościół macierzysty ewangelicki w Tarnowskich Górach odgrywać zaczął wybitną rolę na Górnym Śląsku.

Dnia 25 grudnia 1842 r. obchodziła gmina stuletnią rocznicę nowoutworzenia kościoła ewangelickiego w Tarnowskich Górach. Wielką propagandę zrobili ewangelicy przez założenie i utrzymanie domu konfirmacyjnego, w którym kształciła się młodzież i wychowywała w wierze ewangelickiej, wspierana przez związek „Gustawa Adolfa“.

Ewangelicy dbali o to, aby pastorowie i nauczyciele ewangelicy władali językiem polskim, gdyż chodziło o pozyskanie także polskiej ludności Górnego Śląska dla wiary protestanckiej. Dnia 9 czerwca 1867 r. miał z okazji zjazdu członków związku „Gustawa Adolfa“ polską mowę na rynku superintendent z Roszkowic. Przez jeden rok 1876—78, pracował jako wikariusz w Tarnowskich Górach, Władysław Przybylski, który znał poprawnie język polski i który miał być bardzo lubiany w kołach polskiej ludności. Wielką działalność na polu kościelnem i społecznem rozwijał pastor Weber, który przez 50 lat od 1833—1883 urzędował i w roku 1890 w Tarnowskich Górach umarł.

W latach 1884 i 1886 obchodzono jubileusze otwarcia kopalni Fryderyka i huty Fryderyka, które gmina ewangelicka szczególnie uroczyście święciła. Dalszy rozwój gminy ewangelickiej polegał na budowie kościołów, szkół w mieście i okolicy, do których powstania przyczyniał się wielce rząd królewski, udzielając licznych zapomóg.

Tak n. p. na budowę domu ewangelickiego w Tarnowskich Górach wyasygnował rząd w roku 1890, 31.000 marek a tylko 1720 marek hrabia Henckel Donnersmarck.

Ilość Polaków - ewangelików wynosiła około r. 1890 270 głów; z tego 173 głów w Laryszowie.

W roku 1893 odbyło się w Tarnowskich Górach polskich nabożeństw 31, niemieckich 64, a komunji polskich 24 a 35 niemieckich. Ewangelicy pracowali także na polu społecznem gorliwie. Zakładali w mieście i po wsiach biblioteki, zbierali dary różne w czasie adwentu, aby na Boże Narodzenie obdarzyć biednych miasta bez względu na wyznanie, rozdzielając żywność i węgiel.

Przy końcu 19-go stulecia liczyła gmina ewangelicka tarnogórska 2780 dusz mieszkających w Tarnowskich Górach, Miasteczku i 91 wsiach.

Tak z małej gminy ewangelickiej od roku 1742 rozwinęła się z Tarnowskich Gór propaganda na cały obwód przemysłowy Górnego Śląska. Najpierw Wielkie Strzelce i Gliwice a 1834 r. Bytom zostały odłączone i utworzone zostały samodzielne parafje. Od roku 1836 Królewska Huta jest osobną gminą. W roku 1857 utworzono samodzielną gminę ewangelicką w Katowicach, Mysłowicach 1876 r., w Zabrze 1873 r., w Toszku 1875 r., w Borsigwerku 1886 r., w Laurahucie 1888 r. Lipiny i Wirek stały się także samodzielną gminą ewangelicką.



Kościół katolicki.



Ratusz.



Starożytne kamienice z podsieniami na rynku tarnogórskim.

Dzieje kościoła katolickiego i stosunków szkolnych i społecznych 1629—1926.

Pierwszą połowę 17 stulecia wypełniają w Europie spory i wojny religijne. Europa srodze dotknięta tą najokropniejszą z wojen, różniącą się od dotychczasowych pod wielu względami, została cofnięta w kulturze o kilka wieków. Zmarniał prawie cały dorobek cywilizacyjny uprzednich pokoleń. Na początku 16 stulecia, ludy europejskie podzieliły się na dwa obozy. W jednym stanęli ci, którzy wiernie i silnie stali przy starym porządku rzeczy, którzy wprawdzie pragnęli reform w kościele i społeczeństwie, ale nie chcieli odrzucać dotychczasowych dogmatów religijnych i burzyć ustroju społecznego.

W drugim obozie znaleźli się zwolennicy i wyznawcy hasel głoszonych przez fanatycznych reformatorów. Do przyczyn religijno-społecznych dołączyły się jeszcze względy polityczne i narodowe. I wybuchła wojna 30 letnia, która biorąc swój początek na ziemi słowiańskiej, dała się teźże wielce we znaki. Wrogie i przeciwne sobie obozy ścierały się zawzięcie przez blisko pół wieku. Po jednej stronie cesarz i liga, a po drugiej unja, księżęta i królowie północy.

Wśród krajów, które najwięcej ucierpiały, znalazł się Śląsk, a szczególnie Górnny. Leżał on na przejściu dróg i granicy walczących z sobą potęg. Zaś wśród krainy górnośląskiej o Tarnowskie Góry, o górnicze i najznacześniejsze miasto obliły się fale wzbudzonych namiętności ludzkich w szczególniejszy sposób. Nieodstępne skutki wojen dały się dotkliwie odczuć mieszkańcom bez względu na wyznanie i przekonanie. Miasto Tarnowskie Góry było niejako tą wyspą wśród rozhukanego morza, na której zatrzymywali się rozbitkowie, rycerstwo i różni wałęsający się dla wypoczynku i grabieży. Niszczyli oni to, co pracowity lud polski zgromadził i zbudował w czasach pomyślności.

Lud górnośląski żyjący dotąd w niewoli ciała, znalazł się w niewoli ducha. Zakłócony został pracowity żywot, błogi spokój górników tarnogórskich. Zmuszeni rzucić w tych niebezpiecznych czasach swe kilofy, poszli jedni szukać chleba w inne strony, a drudzy pozostawszy w gnieździe rodzinnem, pędzili żywot suchotniczy i patrzyli na tragedję narodu swego. Widzieli mieszkańcy Tarnowskich Gór, jak prędko zmieniają się czasy i ludzie.

Dziś nauczał pastor ewangelicki, a za miesiąc głosi słowo Boże kapłan katolicki. Tak wciąż popychany lud ten, nie wiedział, gdzie szukać prawdy. Stąd wiele cierpienia i męczarni duszy dręczy go

przez wieki dalsze. Nie wie co począć, bo gdy dziś oparł się na naukę swego przewodnika, jutro nadciąga żołdactwo, które przywodzi nowych nauczycieli. I tak przez lata długie zmieniają się panowie, przechodzą wojska i wodzowie, którzy już to sprzyjają mu, już to gnębią go. Obywatel grodu górniczego, trudniący się górnictwem, dorabiał się krwawicą rąk swych fortuny i często ujrzał jej się nagle pozbawiony, bo bóg wojny wielkich wtedy żądał ofiar i zbierał tam, gdzie obficie były nagromadzone plony czasów pokojowych.

A kiedy zniszczone i upadły na duchu, nie wie gdzie szukać ratunku, kładzie go na łożo bezlitośna choroba i zadaje kres jego życiu. Mało mieszkańców pozostaje, a ci co pozostają, to już nie zupełnie ludzie, to pół-ludzie, w których wola i rozum zostały zabite. Upadli, nie zdolni podnieść się do nowego życia, vegetują i prowadzą żywot już mało podobny do człowieka. A przez kraj przewalają się wciąż jeszcze zastępy żołdaków, tego lub owego narodu, lecz mało dla nich zostało. Górny Śląsk zniszczony przez wojska cesarskie, które gnębiły protestantów, przez Szwedów, które tępiły katolików, nie mógł odetchnąć. Szwedów wypędził Wallenstein i szalał tak, że nie został na niektórych miejscach ani człowiek, ani pies nie znalazł pożywienia.

Kościół katolicki pod panowaniem Habsburgów.

W tej to ogólnej zawierusze europejskiej dokonywały się zmiany w położeniu kościoła chrześcijańskiego w Tarnowskich Górach. Protestantom odebrano obydwie kościoły, a zarząd parafii oddano jako pierwszemu proboszczowi w Tarnowskich Górach, księdzu Męczkowskiemu, który jednak tylko kilka miesięcy bawi w Tarnowskich Górach, gdyż dokuczano mu niezmiernie, a cała złość protestantów przeciw niemu była skierowana. Proboszczowie katoliccy nie znaleźli nic, co należało do kościoła, protestanci zabrali wszystko i ukryli. Magistrat nie chciał dawać pieniędzy na utrzymanie księży, szpitala, wogóle niczego.

Pierwsi proboszczowie Tarnowskich Gór prędko opuszczali miasto i wogóle mało przebywali w Tarnowskich Górach, gdyż nienawiść ewangelików względem nich była za wielka. Duszpasterstwo spełniali za nich okoliczni proboszczowie i OO. Minorycy z Bytomia.

Cesarz chciał nie tylko Tarnowskie Góry, ale cały Górny Śląsk przywrócić na łono Kościoła katolickiego — często środkami gwałtownymi, ale też trzeba rozumieć, że stany protestanckie za nadto jemu dokuczyły. Powoli jednak nabiera Kościół charakteru katolickiego. Cesarz Leopold nadał miastu różne przywileje, celem propagandy katolicyzmu; księża katoliccy szli do domów, do chorych i starali się wielu nawrócić, co im się udawało.

Dragim proboszczem był ks. Skarzyński. Przybywał on rzadko kiedy do Tarnowskich Gór. Trzecim był ks. Iwanicki z Radzionkowa. Czwartym z rzędu był ks. Jan Wanacki. Późniejszy ksiądz

Kleybor pisze o nim, że zarządzał parafią przez różnych wędrujących księży, nawet apostatów, ze stratą dusz, a o innych rzeczach chce zamilczeć. Były to najgorsze czasy wojny 30-letniej. Proboszcz Wanacki zamieszkiwał w Polsce¹⁾.

Cesarz odebrał miastu prawo patronackie, protestantom zaś odebrawszy kościół, kazał go jednak utrzymywać nadal i uważać jako własność formalną. Jednym słowem chciał powiedzieć: „stańcie się katolikami“.

Proboszcz Jan Maciejczyk, rodem z Tarnowskich Gór, objął probostwo w roku 1651. Ale jak to zwykle bywa „nemo propheta in patria sua“ żył w wielkiej niezgodzie z Magistratem. Prowadził proces o dobra kościelne i przegrał, ale przeprowadził, że wybrano później do Rady Miasta niektórych radnych katolickich. Biskup krakowski mianował go w nagrodę jego gorliwości dziekanem. Teraz też katolicy żądają od niego ustanowienia niemieckiego księdza, jak to było za czasów luterskich, ale nie znalazło się dla niego środków utrzymania. Tak mu bardzo dokuczano, miał bowiem raz u pewnego tak ogniste kazanie, że chciano na nim dokonać zamachu i wywołano tumulty w mieście. Musiał godzić obywateli urząd książeży w Wrocławiu. Jak wynika z śledztwa, winę ponosiła Rada miejska, która bojkotowała proboszcza. Została jednak zmuszona do przyznania mu dochodów, jakie dawniej pastorowie otrzymywali, chociaż nie wszystkie. Mieszczanie ciągle walczyli z Maciejczykiem; gdy miał drugiego księdza, obwiniali go, że często wyjeżdża. Podczas nieobecności jego okradziono kościół, żądano od niego, aby za własne pieniądze sprawił nowe przybory kościelne, Maciejczyk kierował parafią do 1661 r. Proboszcz Kleybor nazywa go pobożnym. Po nim był Ignacy Kleybor 1661—1662. Był on synem rektora z Tarnowskich Gór i był tylko 10 dni proboszczem. Podobno został otruty. Brat jego mówi, że nie wypadało pisać o bracie, który był wzorem i przykładem dla wielu. Pisał dziełka treści religijnej i był wielce wykształcony. Następcą jego został Marcin Gutmann, który tylko 3 lata sprawował urząd proboszcza. Był lubiany, gdyż był pełen prostoty i dobrego serca. Wziął on do pomocy jeszcze dwóch księży. Jeden z nich, jezuita Abramowicz, nawracał protestantów. Był dyplomata. Żył w zgodzie z magistratem. Gdy sprowadził jezuitę do nawracania, ściągnął na się nienawiść protestantów, a katolików także, że tolerował protestantów. Oskarżono go w dekanacie o pobieranie wysokich opłat itp. Padło również podejrzenie, że go otruto, gdyż wygląd jego po śmierci miał być nienaturalny.

Po nim nastąpił Aleksander Kleybor 1665—1670, doktor św. teologii, brat Ignacego Kleybora. Był lubiany w wyższych sferach

¹⁾ Zastępowało go około 50 księży po kilka dni albo tygodni. Jak i gdzie zakończył życie, niewiadomo. Proboszcz Schneiderski na początku 19 wieku jest pierwszy, który zebrał gdzieś na strychu resztki papierów zniszczonych, akta z pobliskich parafii i z biskupiego urzędu krakowskiego, gdyż archiwum żadnego przed nim nie zakładano.

z powodu zalet osobistych, szczególnie u księcia lotaryńskiego, który był kandydatem do tronu polskiego i przebywał jakiś czas w Tarnowskich Górach. Zwrócił szczególnie uwagę na szkolnictwo.

Ewangelicy utrzymywali świetnie prosperującą szkołę, w której uczyli także po niemiecku. Katolicy uczyli tylko po polsku i mało mieli uczniów. Proboszcz Kleybor żąda więc od Rady usunięcia ewangelickich nauczycieli, ale Rada nie chce się zgodzić. Gdy jednak zwrócił się do władzy w Wrocławiu, musieli oddalić ewangelickich nauczycieli. Kleybor ustanowił nauczyciela i kantora, którzy władali językiem polskim. Nauczyciele, głównie w niedzielę, chodzili z uczniami grywać przy różnych okazjach. W poniedziałek zwykle nie odbywała się nauka. Nauczanie traktowano wtedy jako rzemiosło, niekiedy uczył i organista, albo jakiś rzemieślnik.

Dalej prowadził Kleybor długie starania i proces o utrzymanie drugiego księdza, co osiągnął, gdyż doprowadził do ugody między Radą a sobą. Walczył on o wszelkie prawa i przywileje, które kiedyś były nadane kościołowi ewangelickiemu. Zdziałał wiele dla Kościoła, wytargował i wyprocesował prawa należne i odszedł na lepsze probostwo jako dziekan do Cieszyna.

W roku 1670 urzędował w Tarnowskich Górach proboszcz Flüske, Niemiec — nie znał języka polskiego. Sprawił i ukończył budowę organów. Odszedł jako kanonik do Wrocławia. Dnia 4 maja został konsekrowany kościół przez ks. biskupa Obórskiego, sufragana krakowskiego.

Następcą proboszcza Flüskiego od roku 1671 — 1677 był trzeci brat poprzednich Kleyborów, Franciszek Kléybor. Przybył z okolic Wrocławia i pisze o sobie, że z litości dla swego miasta rodzinnego został w niem proboszczem. Następcą jego, proboszcz Niesytko, pisze o nim, że rozwinął on tu wielką działalność duszpasterską, aby przyciągnąć protestantów do kościoła katolickiego. Ponieważ wyższe sfery mieszczaństwa uparcie trzymały się wiary protestanckiej, sprowadził on Jezuitów z Opola, na utrzymanie których otrzymał 400 guldenów rocznie, z cesarskiego urzędu solnego. Wielu z ewangelików wróciło na łono Kościoła Katolickiego, liczni jednak trwali nadal w błędzie i celem ich nawrócenia używał środków różnych. Starał się o to, aby im utrudnić osiągnięcie urzędu burmistrza. Zwracał się z tem do urzędu książęcego w Wrocławiu i cesarza, aby do Rady miasta był ewangelikom wstęp utrudniony, gdyż Henckel tylko ewangelickich radców wprowadzał. Miejskie Gechy musiały w ciągu roku 4 razy, w czasie wielkich świąt, iść na ofiarę w kościele. Kleybor napisał polską kronikę miasta Tarnowskich Gór, która ma się znajdować w archiwum wrocławskiem.

Jezuici budują i utrzymują szkoły, do których chodzą protestanci bez przymusu, dalej budują kapliczkę swoją i odciągają ludzi od parafjalnego kościoła, co pociąga za sobą nieporozumienie pomiędzy proboszczem a nimi. W roku 1675 utworzyli Jezuici w Tarnowskich Górach stację misyjną i zaczęli działać.

Od roku 1713 mieli tutaj pewnego rodzaju wyższą szkołę łacińską i aż do roku 1765 uczęszczali do niej uczniowie z wyższych i bogatszych warstw miasta i ziemi górnośląskiej.

Po odejściu Jezuitów, z rozkazu rządu pruskiego, do Opola, upadła szkoła jezuicka, a zaczęła rozwijać się ewangelicka. Jezuiti oczyścili miasto z luteranizmu. Od 15 kwietnia 1751 r. do 1752 roku zarządzali kościołem i farą w Tarnowskich Górach.

Proboszcz Niesytko Melchior 1677—1713 kontynuował dalej rozpoczęte dzieło nawracania protestantów, które za niego przybrało największe rozmiary. Pod karą musieli chodzić do katolickich szkół a później do jezuickich. Niesytko walczył stale z nimi i z Hencklem, a szczególnie interpelował do władz. Nastął czas, który ewangelicy nazywali „zły“. Spadały na nich kary, za które sprawiano rzeczy potrzebne do kościołów. Ale też zatargi z magistratem nie ustawały. Oskarżono proboszcza o różne wykroczenia na tle opłat kościelnych i apelowano do władz kościelnych i świeckich.

W roku 1701 spaliło się miasto zupełnie. Pożar mieli wzniecić protestanci z zemsty.

W roku 1683 przeciągał przez Tarnowskie Góry król polski, Jan Sobieski, który nadciągnął od strony Piekar, gdzie się przed cudownym obrazem modlił o zwycięstwo nad Turkami.

Parafia katolicka pod rządami pruskimi.

Jeden z gorliwych księży proboszczów w Tarnowskich Górach, to Andrzej Ziebrowski od 1721—1750 r. Za niego powstaje spór o wykluczenie radców katolickich z Rady, a wprowadzenie ewangelickich. Są to czasy przejęcia Śląska przez Fryderyka II., króla pruskiego. Ziebrowski rozpoczął budować kaplicę św. Barbary z pomocą patronów, Gustawa Frankenberga z Miedar, Warkocza z Rybny, Gusnera z Starych Tarnowic i Larysza z Lasowic i innych dobrodziejów. Kaplica została wykończona w roku 1730.

W roku 1734 przeciąga August II. Sas przez Tarnowskie Góry, gdzie w Piekarach przyjął katolicyzm przed obrazem Matki Boskiej. Wojsko jego stacjonowało w Tarnowskich Górach i niektórzy z rycerstwa jego przeszli tutaj na katolicyzm. Flemming przysięgał w miejsce króla na „pacta conventa“, potem do Piekar pociągnął.

Roku 1735 przeciągało przez Tarnowskie Góry 15 000 Moskali, którzy szli na pomoc Karolowi VI. przeciw Francji. Następne trzy lata, to lata klęsk wszelkiego rodzaju, grasujących chorób, nieurodzaju, głodu, tak, że umiera wielka ilość ludzi, jak mówi kronikarz „na potęgę“. W roku 1738 chciano śląskich protestantów pozyskać łagodnymi sposobami przez urządzenie misji. Gdzie się taka misja jezuicka odbyła, ustawiano na rynku krzyż na pamiątkę. W Tarnowskich Górach nie nawrócili się tak prędko jak gdzieindziej, gdyż tutaj Rada miejska i najważniejsze osobistości były protestanckie, a kaznodzieje po lasach też robili swoje. Podczas

wizyty króla Augusta wyniesione zostały ławki z kościoła. Król August II kazał na swój koszt sprawić nowe.

Za czasów pruskich następują zatargi proboszczów z miastem o wypłacenie należnych traktamentów, które im się należały według dawniejszych nadań i przywilejów, a które miasto nie chciało wypłacać.

Następni księża proboszczowie, jak Wojciech Ciołkowicz, proboszcz w Będzinie, Szymon Kuczewicz, proboszcz w Radzionkowie, Franciszek Kluba, proboszcz w Chorzowie, zarządzali parafią tarnogórską przez komendarjuszy. — Pierwszym proboszczem, który przebywał w Tarnowskich Górach, był Michał Kempa od roku 1757 do 1776 r.¹⁾ Miał on tylko jedno probostwo, dlatego stale przebywał w Tarnowskich Górach, jak i także jego następcy.

Po nim duszpasterzował ks. Franciszek Bartuzel, który jest pochowany w kościele św. Anny. — Umarł on w największej nędzy. Pozostawił po sobie kilka starych gratów i kur. Dzień przed śmiercią rzekł do otoczenia: „bijcie tam te kapłony a jedzcie, aby już nic nie zostało“.

Za rządów pruskich upada także szkolnictwo. Sprawę szkolną traktowano jako podrzędną. Miasto nie opłaca rektora, a niema nikogo, któryby się o to upomniął, to też szkolnictwo znajduje się w opłakanym stanie. W roku 1798 poruczono z urzędu biskupiego w Krakowie kierownictwo szkolnictwa bytomskiego proboszczowi Nawratowi z Bytomia. Proboszcz Nawrat założył podwaliny pod nie, a ks. Schneiderski z Tarnowskich Gór, jako inspektor szkolny, rozbudował je i starał się o odpowiednich nauczycieli i podręczniki szkolne, gdyż nie było ani stosownych budynków ani nauczycieli.

Proboszcz Antoni Schneiderski od 1811—1851 r. jest twórcą szkolnictwa w powiecie bytomskim i mieście. Ksiądz proboszcz Schneiderski rozbudował kościół parafjalny i rozszerzył cmentarz.

Ks. Schneiderski, który był Morawianinem, i nie znał dobrze języka polskiego, zaprowadził co trzecią niedzielę kazanie niemieckie. Do czasów ks. Schneiderskiego rzadko tylko były kazania po niemiecku. Był on rycerzem czerwonego orła pruskiego. Wyżej wymieniony stan w szkolnictwie i kościele trwał do roku 1870.

Następca ks. Schneiderskiego, ks. Wawreczko 1851—1864 r. — był również odznaczony orderem czerwonego orła pruskiego. Za ks. prob. Schmausa — 1864—1882 szalał na Górnym Śląsku kulturkampf. Ks. Schmaus chorował przez kilka lat, dlatego też kulturkampf nie pozostawił tu znacniejszych śladów

Ks. proboszcz Kokot — 1896—1908 — zasłynął w mieście jako nader gorliwy duszpasterz. Szczególnie zażywał się około kościoła, odnawiając go i przyozdabiając wewnątrz przez sprawienie różnych apartamentów i sprzętów kościelnych. Wspólnie z hrabią Henckel-Donnersmarckiem przyczynił się do powstania klasztoru OO. Kamilianów.

¹⁾ Wszyscy tutaj zmarli ks. proboszczowie aż do ks. Bartuzela zostali pochowani w kościele parafjalnym.

Następcą ks. Kokota był ks. Ryszard Rassek, który nie mógł się pogodzić z nowym stanem rzeczy. Po nim powołano na proboszcza do Tarnowskich Gór ks. Lewka, działacza na niwie narodowej i kościelnej. Od wielu lat zaniedbany kościół parafjalny, przedstawiał niemiły widok. Ks. Lewek z pomocą parafjan odrestaurował i odmalował artystycznie świątynię, zaprowadził w kościele centralne ogrzewanie i odnowił zupełnie jego wnętrze. Rozbudował on również plebanję i wikarówkę. Celem odnowienia dusz parafjan, urządził misje dla polskich i niemieckich katolików.

Okres dziejów miasta od przejęcia Śląska przez Prusy aż do połowy 19 wieku.

1742—1848.

Z chwilą wstąpienia na tron Habsburgów Marji Teresy rozpoczęły się długoletnie wojny o Śląsk. Fryderyk II, król pruski, rościł sobie pretensje do Śląska na mocy układów spadkowych do ziemi lignickiej, brzeskiej i woławskiej, a na mocy testamentu do ziemi karniowskiej, bogumińskiej, bytomskiej i Tarnowskich Gór. Podczas wojny 7-letniej ucierpiało miasto niezmiernie przez okupację Rosjan, Austriaków i Polaków, tak, że zubożało i popadło w długi. Rozpoczyna się teraz nowa era dla miasta Tarnowskich Gór i ziemi górnośląskiej.

Fryderyk II, objawszy panowanie Górnego Śląska, zaczął stosować system rugujący, germanizacyjny, tak w życiu politycznym jak i gospodarczym. Usuwano stale urzędników Polaków i katolików, a sprowadzano kolonistów Niemców, którzy jednak zamiast się przyczynić do germanizacji kraju, często sami ulegali spolszczeniu, jak się to najwyraźniej stało w Opolskiem. Kościół katolicki nie doznawał tej pieczy, co za czasów panowania austriackiego. Protestantom ułatwiano na każdym kroku rozwój i tych tylko posuwano na najwyższe i kierujące stanowiska.

Szkolnictwo było wprawdzie w pierwszych dziesiątkach panowania pruskiego zupełnie polskie, ale też pozostawało bez opieki rządowej, dlatego było w wielkim zaniedbaniu. Język polski w pierwszym okresie historii Tarnowskich Gór nie był pielęgnowany. Za rządów Habsburskich miał on pierwszeństwo i był uprzywilejowany. Z objęciem Śląska przez Fryderyka zmienia się ten stan na korzyść języka niemieckiego, rozpoczyna się niemczenie ludności polskiej, która coraz więcej wzrasta na sile i czyni ogromne postępy. Rządy pruskie doprowadziły do tego, że w połowie 19-go stulecia, lud ten kiedyś zamożny i stojący na wyżynie kulturalnej, upadł wtedy pod względem moralnym bardzo nisko. Zwiedzający kraję śląską, a szczególnie same czynniki niemieckie stawiają lud górnośląski w pogardzie i pośmiewisko, odmawiają mu prawa do życia i kultury. Jednak już na początku 19 wieku znaleźli się obrońcy, którzy zaczynają się ujmować za Polakami śląskimi i bronią ich wytrwale, jak wspomniany wyżej z obozu protestanckiego pastor Pohle. Zjawiają się szermierze polskośći jak Lompa, Kosćki,

ks. Szafranek, którzy piśmem i słowem walczą o prawa należne temu szczerpowi polskiemu. Do przyczyn niepowodzenia Polaków dołączają się jeszcze w 19 wieku i klęski elementarne, które dziesiątkują ludność, jak choroby zaraźliwe, nieurodzaje, powodzie, głód, wojny śląskie w drugiej połowie 18 wieku, dalej wojny napoleońskie na początku 19 stulecia. Stosunki ówczesne ilustruje zajście jedno w czasie tych wojen, które miało miejsce w Tarnowskich Górach.

W czasie wojen napoleońskich w 1807 r. dnia 6 stycznia wkroczyło do Tarnowskich Gór wojsko polskie w sile jednego korpusu, gdy przedtem już mały oddział zmusił władze miasta do zaniechania wszelkiej pracy dla króla pruskiego pod karą śmierci. Musiano także zerwać pruskiego orła i nakazano zawiesić polskie znaki państwowe. Poborca podatkowy uciekł z kasą miejską do Starych Tarnowic. Później posadzono polskie wojsko o kradzież tejże kasy. Landrat hrabia Henckel został przez Polaków wywieziony do Częstochowy, skąd uciekł do Bogumina. Radca wojenny von Below uciekł do Opawy, a także burmistrz i inni urzędnicy. Ewangelicy mieszkańcy włożyli różańce na szyje, ażeby się nie narażać na niebezpieczeństwo przed Polakami. Wojsko polskie posuwało się ku Bytomiu, gdy się dowiedziało, że nieprzyjaciel otrzymał posiłki, ale się cofnęło — chciało się usadowić na rynku, ale musiało ustąpić aż do Lasówic i pobliskich lasów. Prusacy przyszli powtórnie do Tarnowskich Gór i obsadzili bramy. Wielu jeńców polskich skryli mieszkańcy miasta w swych domach. Dnia 8 stycznia 1807 r. dowódca pruski Witkowski opuścił miasto. Polacy znów wkroczyli do miasta. O północy wkroczyli na rynek i dali urzędowi górniczemu opieczętowany list, który zawierał nałożenie kary na miasto za pomoc udzieloną wojsku pruskiemu w poprzednich dniach. Mieli oni strzelać za odchodzącym wojskiem i wyciągnąć łańcuch od domu Sedlaczka przez rynek, aby zamknąć wstęp do miasta Polakom. Gdy mieszczanie spełnili warunki żądane, wojsko opuściło Tarnowskie Góry.

Skoro niebezpieczeństwo w mieście minęło, znalazł się także radca wojenny von Below w mieście. Chciał on przekleństwami, wyzwiskami i przesadną gorliwością odzyskać dawniejsze znaczenie i szacunek. Rozkazał trąbić na ogień. Mieszczanie zbiegli się z hakami ogniowymi, konwiami i ręcznymi sikawkami, ale nikt nie ujrzał miejsca pożaru.

Naraz powiedziano, że na rynku, gdzie radca wojenny przed kościołem ewangelickim za stołem pokrytym aktami siedział, mają być wypróbowane sikawki i zbadane narzędzia do gaszenia pożaru. Gdy obywatele zaczęli szemrać i płakać z powodu tego nierozumnego zarządzenia, radca wojenny zaczął kłać i szaleć. Ażeby jednak dać radcy pewną nauczkę, próbowali mieszczanie swoje sikawki umyślnie tak, że wodę skierowali na radcę i jego akta. Tem poruszony radca von Below wypoliczkował kilku obywateli otaczających go. Ci jednak napadli go i zaczęli bić, co się zmieściło, narzędziami, które właśnie mieli w rękę. Pastor Naglo, przed którego oknami

to się działo, wyrwał go z pośród tłumu i ukrył go w swym domu, który zamknął. Below rozchorował się z tego powodu. Ks. proboszcz Barthuzel odwiedził go także. Żona Belowa odezwała się do ks. proboszcza: „pomyślcie ks. proboszczu, katolicka rodzina pobiła mego męża“. „Ja słyszałem, odrzekł Barthuzel, że rodzina ta była luterska“. Pierwsze uderzenie wymierzył radcy Belowowi pewien Gottlieb Koza, luteranin. Najbardziej skompromitowani obywatele, jak Gottlieb Koza, Jerzy Klauza, Kremski, zostali osadzeni na długi czas w fortecy, ale udało im się zbiec do Polski, gdzie pozostali do pokoju w Tylży r. 1807. Zbiegowie wrócili znów do Tarnowskich Gór. Przyszło z powodu zajścia tego do procesu, w którym radca Below miał także pewną małą karę ponieść za zbyt nierozsądne postępowanie.

Z historją miasta Tarnowskich Gór łączy się ściśle imię Karola Kosickiego, pierwszego i jednego z najszczerzych i najśmielszych bojowników o sprawę ludu polskiego na Śląsku. Kosicki był to szlachcic śląski z rodziny ongiś polskiej, lecz oddawna zniemczonej. Od roku 1813 był właścicielem wsi Wilkowice w Tarnogórskim i tu po polsku się nauczył. Był on, jak sam pisze, przyjacielem prawa i sprawiedliwości i każdego rodzaju uciski serdecznie nienawdził. Przeciwko wyzyskiwaniu chłopów przy ich uwłaszczeniu napisał odezwę do szlachty górnośląskiej pod tytułem: „Was wir wünschen, was wir wollen“. Po przejściu Śląska pod panowanie pruskie bronił na ludność polską o tyle wzgląd, że potrzebne do jej wiadomości, rozporządzenia i prawa krajowe ogłaszano równocześnie w języku polskim. Po pewnym czasie zaprzestano tego prawie zupełnie. Kosicki zwracał się w tej sprawie do prezydenta Merkla — w Wrocławiu i rejencji opolskiej i do króla, żądając dziennika urzędowego w języku polskim. Kosicki domagał się dla ludu śląskiego urzędników i nauczycieli polskich. Pisał artykuły w gazetach i pismach i wydaje broszury drukowane w Tarnowskich Górach, w obronie polskośći ludu, żąda szkoły polskiej dla górnoślązaków. Założył w Bytomiu w r. 1848 „Towarzystwo oświaty ludu górnośląskiego“, którego prezesem go wybrano; był on więc założycielem pierwszego polskiego Towarzystwa na Górnym Śląsku. Jego współpracownikiem był proboszcz bytomski ks. Szafranek. Od roku 1851—1853 wydawał Kosicki własnym nakładem u Heneczka w Piekarach „Poradnik dla ludu górnośląskiego“. Pisał przeważnie po niemiecku, gdyż nie znał poprawnie języka polskiego, a artykuły jego tłumaczyli na polskie Lompa i Smolka. Poradnik był rozdawany bezpłatnie, a później za śmiesznie niską cenę. Wogóle na wszystkich polach życia politycznego, gospodarczego i społecznego pracował Kosicki.

W podaniu, wystosowanem do króla pruskiego, domagał się:

1. żeby wszystkie publiczne i urzędowe rozporządzenia, prawa i obwieszczenia ogłaszano też po polsku,
2. aby żaden urzędnik tu nie dostał posady, który nie włada zupełnie obu językami,

3. by w czysto polskich miejscowościach w szkołach ludowych wyłącznie po polsku wykładano, tam zaś, gdzie oba języki są w używaniu, też w szkole obiema się posługiwano,
4. żeby polskiego języka we wszystkich wyższych szkołach, gimnazjach, a przede wszystkim seminarjach na Górnym Śląsku regularnie i dostatecznie uczono,
5. by we wszystkich szkołach wyższych wschodniej części monarchji język polski przynajmniej w tyłu lekcjach wykładano, jak francuski,
6. żeby we wszystkich rozprawach sądowych i innych posługiwano się tylko tym językiem, którym strony władają, a w tymże języku spisywano protokoły, uchwały i wyroki.

Na takie wnioski swoje otrzymał w lutym 1849 r. z Opoła, a w maju i z Wrocławia odpowiedź, że Ministerstwo dla spraw wewnętrznych potwierdziło wydawanie osobnego polskiego dodatku do opolskiego Amtsblattu. Co do reszty odsyłano Kosickiego do nowego prawa szkolnego, które miało uwzględnić najważniejsze żądania jego.

Po wielu latach walki i pracy dopiął nareszcie, że 12 marca 1859 roku ministerstwo spraw wewnętrznych powiadomiło Kosickiego, że na przyszłość co miesiąc będzie polski dodatek do Amtsblattu regencji opolskiej dodawany. Ale zasługa jego nie wyczerpuje się na tem, że wyrobił przodkom naszym polskie piśmko urzędowe. Przede wszystkim był ludowi naszemu wiernym obrońcą w ciężkich czasach, silną tarczą powstrzymującą strzały nieprzyjacielskie, był mu orędownikiem wpływowym u wielkich tego świata. Umarł w roku 1863 jako starzec 75-letni.

Miasto w czasie największej potęgi pruskiej. 1848—1918.

Po wojnach duńskiej, austriackiej i francuskiej, w których Niemcy stali się zwycięzcami, zmienia się także system rządów w Prusiech. Wstępuje na widownię Bismarck, żelazny kanclerz, wróg katolicyzmu i Polaków. Rozpoczyna się kulturkampf, który zadaje Kościołowi i polskości na Górnym Śląsku ciężkie ciosy. Wyrugowano zupełnie język polski ze szkół. Prusy, uniesione zwycięstwami, stanęły na szczycie potęgi i systematycznie zdążają teraz do zgermanizowania Polaków na Górnym Śląsku za pomocą ustanawiania praw wyjątkowych.

Prześladowania sprawiły, że lud polski się obudził i zaczął się odradzać pod względem materialnym i duchowym, uświadamiać na każdym polu życia społecznego. Bez żadnej pomocy od zewnątrz, zaczyna od siebie. Pozbywa się nałogów, staje się wstrzemięźliwym, pracuje we dnie i w nocy, oszczędza, zakłada banki, stawia wielkie domy, buduje wspaniałe kościoły, stwarza placówki kultury i oświaty i czyta bardzo wiele, zakłada towarzystwa, uczy się, kroczy na czele tak, że staje się podziwem samych Niemców. Z chwilą wy-

buchu wojny światowej lud polski na Górnym Śląsku stanął na szczycie swej potęgi duchowej. Stworzył on idealizm, o jaki trudno było innym narodom i stał się twórczym.

Jakże się przedstawia w tych czasach nasz stary gród górniczy Tarnowskie Góry? Do połowy 19 stulecia był on jeszcze zupełnie polskim z wyjątkiem kilku urzędników, Niemców. Germanizacja zaczęła tu jednak postępować tak szybko i tak skutecznie, że miasto zatracalo coraz więcej swój charakter polski. Miasto stało się siedzibą różnych instytucji i szkół niemieckich dla ogółu Górnego Śląska i składało się z licznej ludności urzędniczej niemieckiej.

Jeden z uświadomionych Polaków p. Bondkowski kupił za własne pieniądze przed wojną w r. 1911 dom na rynku, celem stworzenia placówki polskiej w mieście i zainicjował powstanie „Towarzystwa posiadzicieli domów i gruntów“. Towarzystwo to składało się z następujących członków: pp. aptekarza Wolskiego z Bytomia, Majnusa z Mikułczyc, Brejskiego z Bobrownik, Habrajskiego i Goli z Radzionkowa, posała Królika z Tarnowskich Gór i Ogiermanna w Suchej Górze.

Nie założono też w Tarnowskich Górach żadnego Towarzystwa polskiego, żadne pismo polskie tu nie wychodziło. Jednak z początkiem 20 wieku zabrano się i tutaj do pracy na niwie społeczno-gospodarczej. Od czasu kiedy z powiatów bytomsko-tarnogórskiego przeprowadzono posła Polaka do parlamentu niemieckiego, p. Królika z Tarnowskich Gór, zaczyna i w Tarnowskich Górach ożywiać się życie polskie. Polacy nabierają odwagi i łączą się na każdym polu życia społeczno-gospodarczego.

Panujący i właściciele dbają o podniesienie miasta w dziedzinie gospodarczej. Jakkolwiek w drugiej połowie 19 wieku straciło ono na znaczeniu przez to, że musiało swą przewodniczącą rolę oddać innym miastom Górnego Śląska, to jednak rozwój jego postępuje nadal bardzo szybko.

Lata pokoju sprzyjały bardzo powstaniu różnych instytucji gospodarczych i społecznych. Miasto bierze żywy udział w przyswajaniu i zastosowaniu różnych epokowych wynalazków i kroczy w pochodzie cywilizacyjnym stale naprzód.

W latach 1846—1849 grasuje w mieście tyfus głodowy.

W roku 1852 miasto spłaciło swe długi wiszące od roku 1848.

1851 nastąpiło rozbudowanie kościoła katolickiego, przedłużono prezbiterjum i dodano nawy boczne z chórami.

W latach 1853, 1854 i 1855 panuje w mieście wielka bieda.

W roku 1855 powstał projekt budowy huty żelaza, którą w następnym roku zaczęto budować. Miasto sprzedalo teren pod hutę za 1000 talarów. Budową huty kierował Dyr. Lange. W roku 1858 przetopiono w hucie tarnogórskiej pierwsze żelazo. Hutę zastanowiono w roku 1902.

1856 rozpoczęto budowę kolei i dworca.

1856, 5 maja, położono kamień węgielny pod budowę tutejszej loży masońskiej „Silberfels“.

1856 uzyskano w tutejszej fabryce oleju pierwszy olej.

1857 została uruchomiona pierwsza kolej przez miasto, a w roku 1859 do Opola, w roku 1867 do Kluczborka—Wrocławia. W roku 1884 kolej do Kluczborka i Lublińca stała się główną — dwutorową. Tarnowskie Góry liczą w tych latach 5434 mieszkańców. Przy budowie dworca, kolei i huty było około 500 robotników z miasta przejściowo zatrudnionych.

Ludność miasta stale wzrasta. W roku 1860 liczy ono — 5600 mieszkańców. Następuje jednak stagnacja w przemyśle, zwłaszcza w kopalniach rudy żelaznej, co spowodowało wyprowadzenie się wielu górników do innych miejscowości. Urząd górniczy został w roku 1861 przeniesiony do Bytomia. Miasto posiada najstarszy wodociąg Śląska. Do końca 18 wieku było ono zaopatrywane w wodę ze studzien, której było poddostatkiem zwykle w opuszczonych przez górników szybkach. Kopalnia Fryderyka odebrała miastu wodę. W roku 1797 założono pewne prymitywne urządzenia wodociągowe, które nie spełniały swej roli ku zadowoleniu miasta. W roku 1811 urządzono i rozbudowano wodociąg według najnowszych wymagań, który zaopatruje w wodę wielką część obwodu przemysłowego Górnego Śląska.

W roku 1870 otwarto w Tarnowskich Górach gimnazjum realne.

W roku 1873 podzielono powiat bytomski na cztery: bytomski, tarnogórski, zabrski i katowicki.

W roku 1886 założono związek straży pożarnej.

W roku 1893 nastąpiło poświęcenie ratusza. Jest to jedna z wspaniałych monumentalnych budowli miasta, do których zalicza się jeszcze budynek gimnazjalny, seminaryjny i inne.

W roku 1902 została przez Śląską Izbę Rolniczą założona szkoła rolnicza, prowadzona przez dyr. Arndta aż do roku 1911. W roku 1922 szkoła ta została wznowiona przez Województwo Śląskie.

W roku 1911 zastanowiono ostatecznie górnictwo kruszców ołowianych w Tarnowskich Górach.

Zaraz po założeniu miasta liczyły Tarnowskie Góry 1200—1800 mieszkańców. Wojna trzydziestoletnia sprawiła, że liczba ludności spadła do kilkuset i dopiero około 1700 r. podnosi się do tysiąca osób. W roku 1781 liczyły Tarnowskie Góry 1168, w roku 1806 1505, w 1849 roku 4304, a w 1861 roku 5534 mieszkańców.

Czas ukończenia wojny światowej aż do przejścia Śląska przez Polskę. 1918—1922.

Najpłodniejszym w zdarzenia był czas po wojnie światowej, od końca wojny, aż do objęcia miasta przez Polskę. Z chwilą wybuchu rewolucji utworzono w mieście t. zw. „Rady żołnierskie i robotnicze“, które też natychmiast objęły rządy miasta i zasiadły w ratuszu. Oprócz nich powstała centralna rada żołnierska i robotnicza na powiat tarnogórski, która jednak składała się z członków w większości usposobionych po polsku. Okazała się jednak bezradność

nowych urzędników i panów w sprawach kierowniczych miasta. Taki czas anarchji trwał aż do objęcia władzy na Górnym Śląsku przez wojska koalicyjne.

Czas anarchji i terroru ze strony Greneszucu i Reichswelhy trwał do końca roku 1920, aż do końca okupacji miasta przez wojska francuskie i angielskie w lutym 1920 r.

Tak np. w Tarnowskich Górach zastrzelono w tym czasie robotnika kolejowego, ponieważ go posadzono o kradzież portmonetki z 40 markami żołnierzowi, który ją następnie znalazł.

Władze najwyższe i urzędy piastowali ludzie wypróbowani na polu germanizacji. Polskim był jednak proletarjat, który całkowicie zależny od miejscowych czynników i słaby, nie wziął tego udziału w ruchu narodowym, co w innych miastach Górnego Śląska.

Podczas wyborów komunalnych, przeprowadzonych w roku 1919 uzyskali Polacy w mieście około 1000 głosów. Przeprowadzili 6 radnych do rady miejskiej w osobach pp. Bondkowskiego, Wyściszczoka, Michalika, Zubra, Kapuścioka i Skrzypeczyka. Utworzona została frakcja polska, która wiele zdziałała w interesie miasta dla ludności polskiej, chociaż stosunek jej liczebny do Niemców był nikły, bo tylko 6 Polaków na 24 Niemców.

Przed wyborami komunalnymi zaraz po rewolucji niemieckiej założył p. Bondkowski pierwsze polskie towarzystwo „Kasyno” i polską partję wyborczą. Z tych towarzystw zrodziło się „Kółko śpiewackie Mickiewicz” w Tarnowskich Górach, założone 24 lipca 1919 roku.

I wyszła w lutym 1920 r. ludność polska po raz pierwszy śmiało na ulice i okrzykami „Vive la France” dała upust swym dawno żywionym uczuciom. Entuzjazm opanował tłumy przy zmianie sztandarów. Powstał wojsko okupacyjne stary Bondkowski, w imieniu Polaków w Tarnowskich Górach, i zaczęła się praca przygotowawcza do plebiscytu.

Założono czytelnię, kasyno, które skupiało podczas okupacji prawie wszystką ludność polską w Tarnowskich Górach. Pierwszy teatr polski został w Tarnowskich Górach odegrany w roku 1919 przez trupę wędrowną górnośląską „Wesołość”, pod kierownictwem p. J. Piernikarczyka.

Niemcy ujrzeni, że dzieło, które uważali za skończone, zostało zniszczone. Otoczyli oni szczególniejszą opieką i troskliwością Tarnowskie Góry, gdyż chcieli wykazać przed historją, że Tarnowskie Góry są kolebką ich kultury, reformacji, przemysłu i handlu na wschodzie, na kresach, na Górnym Śląsku.

Przy końcu r. 1918 nastąpiło utworzenie polskich Rad Ludowych na cały powiat tarnogórski, z których się wyłoniło I. powstanie górnośląskie w roku 1919 (sierpień). Powstańcy w sile kilkuset zorganizowanych mieli w zadaniu opanować miasto a przede wszystkim koszary wojskowe kawalerji oraz piechoty. Południowa część powiatu przypuściła szturm na koszary kawalerji, zaś reszta powstańców miała zająć koszary piechoty.

Powstańcy zostali wobec przewagi regularnej załogi wojskowej z miasta wyparci, straciwszy jednego poległego obok koszar kawalerji (Aug. Pietryga). Po stronie wojsk było 7 zabitych. W lutym 1920 r. nastąpiło zajęcie miasta przez wojska koalicyjne, które pozostawały później pod kontrolą Anglika (Cassels), przy którym stali t. zw. doradcy techniczni, doradca starostwa i doradca inspektoratu szkolnego. W hotelu „Prinzregent“ tworzy się władza polska pod nazwą „Komitet Plebiscytowy“. W marcu 1921 r. odbyło się głosowanie ludowe. Za Polską oddano w Tarnowskich Górach niespełna 1700 głosów. W stosunku do innych wielkich miast Górnego Śląska była to ilość imponująca.

Powstanie drugie w roku 1920 odbyło się bez ważniejszych wstrząśnień dla samego miasta, z wyjątkiem odcięcia miasta od reszty powiatu. Po uspokojeniu się ludności tubylczej, powstały w porozumieniu z władzą koalicyjną straże obywatelskie.

Przy wybuchu trzeciego powstania śląskiego (w maju 1921 r.), po zajęciu miasta przez powstańców, zostały oddziały powstańcze w mieście przez wojska koalicyjne rozbrojone i do wycofania się z miasta zmuszone. Celem złagodzenia sytuacji, została przez kontrolera powołana komisja mieszana, złożona z trzech Polaków i trzech Niemców, wskutek czego po dłuższej pertraktacji tejsze, udało się powstańcom stać się panami sytuacji i miasto zająć. W tym to czasie była dola przebywających w mieście Polaków niesłychanie trudna i opłakana.

Nastał dzień tryumfu i zwycięstwa sprawy polskiej. Uledez musiał system ucisku, musieli opuszczać miasto ci, dla których ziemia ta była obca, lub też byli jej niegodni. Wkraczają na stary rynek tarnogórski wojska polskie. I na tym rynku, na którym królowie polscy rozbijali swe namioty i przyjmowani byli od przodków, wita teraz potomków ich lud polski, który pozostał wierny tradycji, który dochował wiary ojczyźnie, chociaż pozostał bez swych wodzów i przewodników ducha i życia polskiego.

Tarnowskie Góry połączone z Polską.

1922—1926.

W dniu 26 czerwca 1922 r. wojska polskie wkroczyły do Tarnowskich Gór w sile jednego pułku piechoty oraz jednego szwadronu kawalerji. Na granicy powiatu tarnogórskiego w Świerklańcu starosta powiatu p. Olearczyk powitał wojska. Po powitaniu pochód ruszył dalej. U granicy Miasteczka powitał po polsku i po niemiecku burmistrz miasta p. Michatz wkraczające wojska. W tym momencie nadjechał generał Szeptycki ze sztabem, którego p. Michatz powitał ponownie. Następnie udało się wojsko na rynek, gdzie przed ratuszem odprawiono mszę polową. Mszę odprawił ks. proboszcz Banaś z Nakła, wypędzony z Raciborskiej Kuźni, w asystencji ks. Pasternaka i wikarego Doleżycha, obydwaj ze Strzybnicy, i obaj uchodźcy. Następnie powitał wojska radny miasta Tarnowskich Gór p. Bondkowski i burmistrz Miasteczka. Odpowiedział mu generał Szeptycki, dziękując za powitanie i zapewniając, że armja polska bronić będzie tej ziemi, która wywalczyła sobie wolność. W czasie uroczystości śpiewały dwa chóry, jeden ze Strzybnicy i jeden z Tarnowskich Gór. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojska, która wywołała entuzjazm ludności. Na czele pochodu kroczył oddział powstańców powiatu tarnogórskiego i banderja konna w stroju narodowym. O godzinie pół do 1 generał udał się do Lublińca. Miasto Tarnowskie Góry było bogato udekorowane. Również gminy w powiecie przystrojone były odświętnie. Na drogach postawione były bramy tryumfalne, bram takich było przeszło 20. Ludność, tworząca szpaler po drogach, prowadzących do miasta, entuzjastycznie witała wojska polskie. Wieczorem odbyło się przyjęcie na cześć generała Szeptyckiego i wojsk polskich, wydane przez starostę p. Olearczyka i miejscowy komitet. Na bankiecie wygłoszono szereg mów, na które odpowiedział generał Szeptycki.

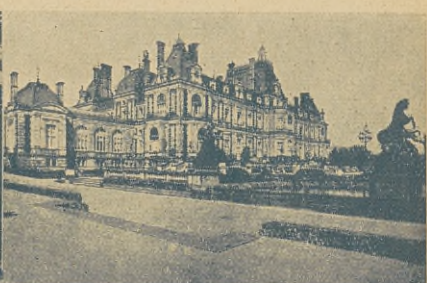
Od czasu objęcia miasta przez Polskę, Tarnowskie Góry wchodzi na nowe tory. Zmienia się wiele pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym. Prawie wszyscy urzędnicy państwowi opuszczają miasto i przenoszą się do Niemiec. Wyprowadziło się około 2000 osób. Pozostali jedynie w większości urzędnicy Spółki Brackiej i innych mniejszych instytucji miejskich. Miejsca urzędników Niemców zajmują Polacy. Życie naródowe zaczyna się rozwijać. Powstają liczne Towarzystwa o charakterze politycznym i kulturalnym. Szkolnictwo polskie rozwija się



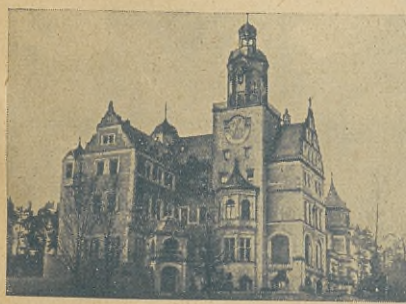
Przyjęcie wojsk polskich w Tarnowskich Górach w dniu 26 czerwca 1922 r.



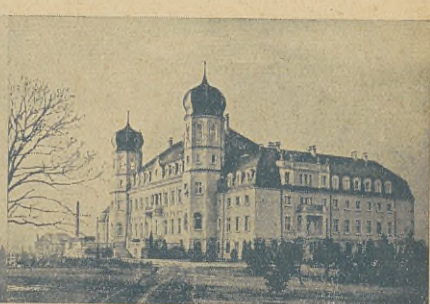
Zamek hrabiów Hencklów Donnersmarcków w Nakle, pod Tarnowskimj Górami.



Zamek księcia Henckla Donnersmarcka w Świerklańcu.



Zamek księcia Henckla Donnersmarcka w Reptach, pod Tarnowskimi Górami.



Zamek hrabiów Hencklów Donnersmarcków w Brynku (Śląsk Opolski).

najpomyślniej. Ale także mniejszości niemieckie mają zupełny rozwój intelektualny zapewniony. Nikt z Polaków nie myśli przeszkadzać Niemcom, zamieszkałym w mieście, w ich życiu narodowym. Tolerancja na wszystkich polach jest wielka.

W dziedzinie gospodarczej także powstaje pewne polepszenie, gdyż miasto stało się grodem pogranicznym. Wprawdzie pozbawione najściślejszego związku z zachodem, zyskało przez połączenie z wschodem i północą. Leżąc bowiem na głównym trakcie kolejowym, w przyszłości ma ono wszelkie widoki rozwoju. Stan średni, handel i przemysł przechodzi z wolna w ręce polskie. Liczba ludności stale wzrasta i napływ jej do miasta jest coraz większy. Wszystko wskazuje, że Tarnowskie Góry zajmą jeszcze jedno z poczesnych miejsc pomiędzy miastami Województwa Śląskiego i Rzeczypospolitej Polskiej. Rządy miasta spoczywają w rękach burmistrza p. Leopolda Michatza. Członkowie magistratu następujący panowie: Bondkowski, Jasiulek, radca kolejowy, Zuber, urzędnik magistratu i poseł, kupiec Witt, Pilchowski, Nowak, fryzjer, dyr. niem. banku. Rada miejska została w roku 1924 rozwiązana i stworzona jest t. zw. Rada komisaryczna, składająca się z 5 członków: trzech Polaków i 2 Niemców. Przewodniczący Bondkowski, członkowie Janicki, kupiec i poseł Tomalla, Antess, radca sprawiedliwości, Łowicki, drogerzysta. Daje się odczuć wielki brak mieszkań, czemu stara się miasto zapobiedz przez budowę domów mieszkalnych.

Obszar miasta wynosi: 913 ha. 6 ar. 68 m₂. Liczba mieszkańców bez wojska 12 809. Z tych wyznania rzymsko-katolickiego 11 983, protestantów 622, żydów 199, prawosławnych 4, a bez wiary jedna osoba.

Ilość domów w mieście: 580, kościołów: dwa katolickie, jeden protestancki i jedna bóżnica, jeden klasztor katolicki OO. Kamilianów z zakładem leczniczym dla pijaków.

Szkół: 1 gimnazjum klasyczne państwowe, 1 seminarjum nauczycielskie, 1 szkoła górnicza, 1 szkoła rolnicza, 1 gimnazjum żeńskie miejskie, 1 prywatne gimnazjum niemieckie, 1 szkoła ludowa mniejszości niemieckiej i 3 szkoły ludowe polskie.

Tarnowskie Góry są miastem garnizonowym.

Wyszynków jest 36. — Fabryki są następujące: Fabryka mydła Lukaszika, Fabryka kawy słodowej „Prymas“, fabryka wagonów i maszyn, fabryka tutek i torebek „Silesia“, fabryka pantofli, Górnośląski Przemysł Drzewny, dwa tartaki drzewne i Górnośląski Przemysł Metalowy.

Instytucje które są własnością miasta: Wodociąg miejski, gazownia, elektrownia, rzeźnia miejska, łazienka i przytułek dla ubogich.

Tereny kopalnictwa około Tarnowskich Gór należą do następujących właścicieli: a) do Królewskiej i Laurahuty, b) Bismarckhuty, c) firmy Cohn et Co., d) firmy Bloch, e) Donnersmarckhuty, f) Huty Pokoju, g) Oberschlesische Eisenindustrie, A.-Ges. Gleiwitz, h) Borsigwerk, A.-Ges.

Tablica chronologiczna ważniejszych zdarzeń historycznych miasta.

- 1525 Nadanie osadzie „Tarnowskie Góry“ praw miejskich i wolności górniczej.
- 1528 Nadanie miastu ordynacji górniczej.
- 1531 Budowa ewangelickiego kościoła murowanego.
- 1532 Śmierć Jana II Opolskiego.
- 1543 Śmierć margrabiego Jerzego Brandenburskiego.
- 1561 Ustanowienie pastora polskiego przy kościele ewangelickim.
- 1561 Otrzymały Tarnowskie Góry prawo urządzenia rocznie dwóch jarmarków.
- 1561 Zaczęto wygrywać z wieży kościoła ewangelickiego hejnały.
- 1563 Ukończenie sztolni Jakóba.
- 1568 Margrabia Jerzy Fryderyk uwolnił miasto od wszelkich opłat, celem poparcia górnictwa.
- 1558 Wyszła ordynacja dla płócdek.
- 1569 Zaczęto w okolicach Tarnowskich Gór wydobywać galman.
- 1599 otrzymało miasto prawo niemieckie; musiało zbudować ratusz i piwnice na wina.
- 1603 Kupił Magistrat dobra lasowickie i sowickie za 5300 talarów.
- 1603 Śmierć margrabiego Jerzego Fryderyka.
- 1606 Rozkaz cesarski — w przedmiocie objęcia ziemi bytomskiej — przez Łazarza Henckla Donnersmarcka.
- 1607 Elektor brandenburski Joachim odstępuje ziemię bytomską swemu synowi Janowi Jerzemu.
- 1618 Został panem Tarnowskich Gór cesarz Ferdynand.
- 1622 Oddanie ziemi bytomskiej Łazarzowi I. Hencklowi Donnersmarckowi.
- 1629 Wypędzenie obu pastorów Marcina Lebe i Adama Molesiusa.
- 1631 Zamknięcie ewangelickich kościołów.
- 1631 Odebrał cesarz Ferdynand I miastu prawo patronackie.
- 1632 Wydobywano alun i vitriol w Tarnowskich Górach i założono prażalnię, których produkcja wynosiła w pierwszym roku 140 centnarów.
- 1691 Liczą Tarnowskie Góry 986 mieszkańców.
- 1697 Wyniesienie Henckłów do godności hrabiowskiej.
- 1697 Ziemię bytomską podzieliła rodzina Henckłów na dwie części: Tarnowskie Góry — Świerklaniec i Bytom — Siemianowice.
- 1701 spaliło się miasto zupełnie, ocalał tylko kościół i fara.
- 1713 utworzyli Jezuici w mieście wyższą szkołę łacińską, którą znieśli w roku 1765.
- 1715, 1723 i 1728 grasowały w mieście zaraźliwe choroby, na które setki ludzi wymarło.
- 1742 Pożar kościoła ewangelickiego.
- 1742 spaliła się część miasta.
- 1748 liczy miasto 1037 mieszkańców i 295 domów.
- 1750 otrzymało miasto od Fryderyka II potwierdzenie nadanych dawniej przywileji.

- 1755 ustało górnictwo w okolicy Tarnowskich Gór i skończył się drugi okres górnictwa.
- 1776 panuje w mieście zaraźliwa choroba i mieszkańcy ślubują do-
roczną pielgrzymkę do Piekar.
- 1779 miasto popadło w niezmierne długi i musiało sprzedać dobra
Lasowice i Sowice, za które dostało 11 620 talarów, a która-
magistrat nabył w roku 1603 za 5300 talarów.
- 1779 wystraszyło mieszkańców miasta trzęsienie ziemi.
- 1779 były Tarnowskie Góry siedzibą urzędu górniczego.
- 1788 ustawiono sprowadzoną z Anglii pierwszą maszynę parową,
w państwie niemieckiem, w Tarnowskich Górach.
- 1806 przebito z pomocą maszyn parowych sztolnię „Bożej Po-
mocy“ (Gotthelfstollen).
- 1820 założona została pierwsza łoża masońska w mieście.
- 1821 ziemia bytomska i pszczyńska od diecezji krakowskiej odłą-
czona została.
- 1830 zniósł w parafii tarnogórskiej ks. proboszcz Sznajderski, kar-
nawałowy comber.
- 1830 zbudowano szosę z Tarnowskich Gór do Bytomia długości
1 i $\frac{3}{4}$ mili.
- 1832 zburzono w mieście bramę wrocławską.
- 1835 ukończono budowę sztolni Fryderyka.
- 1803 powstała w Tarnowskich Górach szkoła górnicza, która
po 20 latach upadła, a która została wznowiona w roku 1839
przez Carnalla.

Cechy.

W roku 1609 powstały w mieście pierwsze Cechy, najpierw
szewskie, a potem piekarskie. — W roku 1641 Hencklowie Donners-
marckowie założyli fabrykę sukna i Cech rzeźnicki. — Znaczenie
Cechów dawniejszych było wielkie. Gdy radzono nad sprawami
gminnymi, to mistrz każdego poszczególnego Cechu miał rozstrzy-
gające słowo. Każdy mistrz musiał mieć strzelbę i w razie napadu
na miasto musiał śpieszyć z pomocą.

Istniały następujące Cechy w mieście: krawców, szewców, pie-
karzy, rzeźników, stolarzy, kołodziei, bednarzy, rzeźbiarzy, kowali,
ślusarzy, garbarzy, kapeluszników, garncarzy, sukienników i tka-
czów, rymarzy i powroźników.

W roku 1851 znajdowały się w Tarnowskich Górach 2 prze-
dzalnie, 2 młyny parowe z 71 robotnikami, 1 fabryka oleju z 6 robot-
nikami, 3 browary z 9 robotnikami, 15 piekarzy, 2 cukierników,
20 rzeźników, 1 fabryka mydła, 56 szewców, 1 rękawiczek, 6 ka-
pel mistrzów, 6 rymarzy, 4 powroźników, 25 krawców,
2 mistrzów ciesielskich z 20 czeladnikami, 16 stolarzy, 2 kołodziei,
1 wozownik, 9 bednarzy, 3 rzeźbiarzy, 3 mistrzów murarskich
z 3 czeladnikami, 1 dekarz, 1 kominiarz, 2 garncarzy, 3 szklarzy,
3 malarzy pokojowych, 11 kowali, 6 ślusarzy, 1 kowal miedzi, 3 bla-

charzy, 3 zegarmistrzów, 4 fryzjerów, 2 introligatorów, 1 drukarnia, kuśnierz, kapelusznik, 3 modystek, 2 biblioteki, 1 winiarnia 3 składy drzewa, 1 makler, 15 agentów i 3 wędrujących kramarzy, 1 apteka.

Istniała jeszcze parowa piekarnia. Ruch rzemieślniczy był wtedy nieznaczny i tylko do potrzeb miasta zastosowany.

Wysocy goście, którzy zwiedzili miasto Tarnowskie Góry.

W roku 1683 przeciągał przez Tarnowskie Góry Jan Sobieski, król polski w wyprawie swojej na Wiedeń. Małżonka jego, królowa Marysienka, towarzyszyła mu tudotał i tu się z nim pożegnała. Król Sobieski powiesić kazał wtedy w mieście 4 bandytów drogowych.

W roku 1697 mieszka August II Sas, król polski w mieście, w domach na południowej stronie rynku i przyjmuje tutaj posłów polskich, witających go jako kandydata na króla.

W roku 1734 przeciąga ponownie przez Tarnowskie Góry August II Sas, król polski.

W roku 1787 zwiedził kopalnię Fryderyka i hutę Strzybnice król pruski, Fryderyk II, ale w mieście nie był.

W roku 1790 zwiedził Tarnowskie Góry poeta niemiecki Goethe w towarzystwie księcia sasko-wajmarskiego i wypisał do księgi pamiątkowej owe sławne słowa: „Fern von gebildeten Menschen, am Ende des Reiches, wer hilft euch Schätze finden und sie glücklich zu bringen ans Licht? Nur Verstand und Redlichkeit helfen; es führen die beiden Schlüssel zu jeglichem Schatz, welchen die Erde verwahret.“

Oprócz tychże wymienionych gości zwiedzali jeszcze wolne miasto Tarnowskie Góry Fryderyk Wilhelm II i Fryderyk Wilhelm III, który zwiedził kopalnię Fryderyka dwa razy. Fryderyk Wilhelm IV był w Tarnowskich Górach jeszcze jako następca tronu.

Był także w mieście car rosyjski Aleksander. Cesarz Wilhelm bawił w gościnie u ks. Donersmarcka w Świerklańcu w ciągu swego panowania 4 razy. Raz jeden przejechał przez miasto, gdzie był entuzjastycznie przez tłumy przyjmowany.

Za burmistrza Ottego dokonano w mieście dzieła, które jest jedno z najważniejszych. Został urządzony duży oryginalny park miejski, tuż przy mieście, który jest ozdobą prawdziwą i którego pozazdrościć mogą Tarnowskim Góróm inne miasta.

Żydzi w Tarnowskich Górach.

Historyk śląski — Lucae z 17 wieku powiada, że żydzi i Polacy prowadzą w mieście bardzo ożywiony handel cynkiem, ołowiem, glejta i różnymi metalami, solą i innymi towarami. Kiedy w innych miastach górnośląskich żydzi już w średniowieczu osiedlili się, to w Tarnowskich Górach od początku miasta uwijali się koło niego

tylko. Mieli jednak do miasta wstęp dozwolony tylko na 12 godzin, przyczem musieli 4 grajczary płacić przy bramie.

W roku 1808 osiedlił się w Tarnowskich Górach pierwszy żyd Benjamin Cohn. Pradziadkiem jego Izak Cohn z Izaka Cohna. W roku 1812 osiadł w mieście Izak Bloch. Izak Cohn miał w rynku interes. Salomon Cohn w roku 1842 założył kopalnię kruszców w Nakle, a 1856 w Rudnych Piekarach, Radzionkowie i Tarnowskich Górach.

W roku 1864 zbudowali żydzi bóżnicę.

W roku 1811 został pochowany na nowo założonym cmentarzu w roku 1810 pierwszy żyd.

W roku 1856 jest w mieście 344 żydów.

W roku 1857 jest w mieście 386 żydów.

W roku 1860 uczęszczało już do szkół 55 dzieci żydowskich.

W roku 1853 było w mieście dwóch żydowskich nauczycieli. Istniał także żydowski związek kobiet.

W roku 1864 ukończono budowę nowej bóżnicy.

Burmistrzowie wolnego miasta Tarnowskich Gór według ksiąg kościelnych i aktów magistrackich.

1. 1570 Sebastian Weidner,
2. 1580 Malcher Cigan, burmistrz,
3. 1597 Stanisław Szymkowicz, konsul,
4. 1614 Magdalena Janiczkowa, burmistrzowa,
5. 1617 Jakób Gruzelko,
6. 1648 Christjan Kraker,
7. 1693 Jan Spaczek, konsul,
8. 1694 Aleksander Zucher,
9. 1716 Antonius Bordelo, konsul,
10. 1723 Bernard Petracz, konsul,
11. 1737 Jan Jarzabek, konsul,
12. 1743 Wenzel Weizemecker, konsul,
13. 1754 Franciscus Bernardus, konsul,
14. 1757 Jan Baumgardt,
15. do 1808 Cochler,
16. 1822 Kalischek,
17. 1841 Józef Waniek,
18. 1842—1849 Antoni Klaus,
19. 1849—1860 Rudolf Malchow,
20. 1891—1867 Hugo Jacobi,
21. 1857—1876 Henryk Engel,
22. 1876—1877 Wilhelm Vattmann,
23. 1877—1879 Hildebardt Guericke,
24. 1880—1892 Edward Henke,
25. 1892—1901 Szymon Kotitschke,
26. 1902—1921 Ryszard Otte,
27. 1922 Leopold Michatz.

Spis księży proboszczów katolickich w Tarnowskich Górach.

1630	Wawrzyniec Męczkowski
1630—1636	Andrzej Skarczyński
1636—1640	Walenty Iwanowski
1640—1651	Jan Wanacki
1651—1651	Jan Maciejczyk
1661—1662	Jan Ignacy Kleybor
1662—1665	Marcin Guttman
1665—1670	Alexander Kleybor
1670—1671	Jan Flüske
1671—1677	Franciszek Alojzy Kleybor
1677—1713	Melchior Hieronim Niesytko
1713—1715	Jakób Stanisław Antoni Chudzik
1715—1721	Wojciech Ciołkowiec
1721—1750	Andrzej Augustyn Ziebrowski
1750	Franciszek Quer, um. w rel. protestanckiej
1750—1752	Szymon Kuczewicz
1752—1756	Franciszek Kluba
1757—1776	Michał Kempa
1776—1811	Franciszek Bartuzel
1811—1851	Antoni Schneiderski
1851	Bernard Pośpiech — administrator
1861—1864	Ignacy Warecko
1864	Karol Lexy — administrator
1864	William Schneider administrator
1864—1882	Emil Schmaus
1882—1896	Robert Cichoń
1896—1908	Kokot
1908—1922	ks. Rassek
1922	ks. Lewek.

Pastorowie gminy ewangelickiej.

1553	Jakób Ilza
1555	Daniel
1573	Christian Tschentschner
1588	Stenzel
1590	Szymon Pistorius, polski pastor
1590	Andrzej Bauer, niemiecki pastor
1617	Tomasz Stegmann, polski pastor
1617	Marcin Seberius, niemiecki pastor
1629	Adam Molesius, polski pastor
1629	Marcin Lebe, niemiecki pastor
1742—1756	Samuel Ludwik Sassadius
1757—1801	Jan Wilhelm Pohle
1801—1833	Karol Wilhelm Naglo
1833—1883	Karol Christian Weber
1883—1910	Fedor Kaz. Alexander Wiktor Bojanowski
1910—1926	Sowade.

Literatura.

- F. Gramer:** Chronik der Stadt Beuthen in Oberschlesien, 1863.
Emil Ste'nbeck: Geschichte des schlesischen Bergbaues, seiner Verfassung, seines Betriebes, 1857.
Simonis Pistorii: Opoliensis Epigrammata, 1609.
Fedor Bojanowski: Die Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Tarnowitz, 1892.
Wiktor Soński: Z przeszłości Śląska, 1895.
Idzikowski: Die Geschichte der Stadt Oppeln.
Winkler: Historische Nachrichten der Stadt Tarnowitz (w rękopisie) 1856.
Ks. Józef Londzin: Polskość Śląska Cieszyńskiego.
Łabędzki Hieronim: Górnictwo w Polsce, Warszawa, 1841.
Friderico Lucae: Schlesiens curiose Denkwürdigkeiten, Frankfurt a./M. 1689.
Franz Hartmann: Geschichte d. Stadt Münsterberg in Schlesien, 1864.
Dr. B. Kosmann: Oberschlesien, sein Land und seine Industrie, 1888.
Felix Frist: Topographisches Handbuch von Oberschlesien, 1864.
Michael Morgenbesser: Geschichte von Schlesien, 1892.
Ludomir: W obronie polskości Górnego Śląska, 1918.
Akta kościoła parafjalnego w Tarnowskich Górach.
Akta magistrackie archiwum miejskiego w Tarn. Górach.
-



Spis rzeczy.

Ogólny pogląd na stan posiadania od r. 1526 — 1926.

Ziemia bytomska przed założeniem miasta Tarnowskich Gór	str. 5
Ziemia bytomska w posiadaniu Jana opolskiego i założenie miasta 1526 — 1532	„ 6
Tarnowskie Góry własnością Brandenburczyków 1532 — 1618	„ 8
Miasto i ziemia bytomska w posiadaniu Hencklów Donners- marcków 1618 — 1926	„ 10
Jan II Opolski	„ 12
Margrabia Jerzy Brandenburski	„ 14

Dzieje górnictwa tarnogórskiego.

Okres świetności górnictwa	„ 15
Czasy upadku górnictwa	„ 19
Ponowny rozwój górnictwa	„ 21

Historja reformacji i gminy ewangelickiej w Tarnowskich Górach.

Rozkwit gminy ewangelickiej 1526 — 1629	„ 23
Kontrreformacja. — Nawracanie protestantów 1629 — 1742	„ 26
Gmina ewangelicka pod rządami pruskimi	„ 29

Dzieje Kościoła Katolickiego i stosunków szkolnych i społecznych 1629 — 1926.

Kościół katolicki pod panowaniem Habsburgów	„ 34
Parafia katolicka pod rządami pruskimi	„ 37

Okres dziejów miasta od przejęcia Śląska przez Prusy aż do połowy XIX wieku 1742 — 1848

	str. 40
Miasto w czasie największej potęgi pruskiej 1848 — 1918	„ 43
Czas od ukończenia wojny światowej aż do przejęcia Śląska przez Polskę 1918 — 1922	„ 45
Tarnowskie Góry połączone z Polską 1922 — 1926	„ 48
Tablica chronologiczna ważniejszych zdarzeń historycznych miasta	„ 50
Cechy	„ 51
Wysocy goście, którzy zwiedzili miasto Tarnowskie Góry	„ 52
Żydzi w Tarnowskich Górach	„ 52
Burmistrzowie wolnego miasta Tarnowskich Gór	„ 53
Księża Proboszczowie Kościoła w Tarnowskich Górach	„ 54
Pastorowie gminy ewangelickiej	„ 54

50731

75-

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000298541

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



II-40724

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000348857

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



II-40725